Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok V ABCD Poznań, poniedziałek 17 października 1949 r. Nr 285 (1665)

DZIŚ
w numerze:

Po zajęciu Kantonu

IMPREZA jakiej jeszcze nie było

Mosty nad przepaścią

OTWARCIE Teatru Nowego

Ameryka Wallace'a domaga sie zakończenia wojny w Grecji

NOWY JORK (PAP). Komunistyczna partia Stanów Zjednoczonych opublikowała oświadczenie, w którym potępia okrutną wojnę imperialistów anglo-amerykańskich przeciwko narodowi greckiemu.

Naród amerykański — stwierdza oświadczenie — winien zrozumieć, że w jego imieniu dokonuje się najokrutniejszych przestępstw przeciwko narodowi greckiemu.

Pismo generalissimusa Stalina
do prezydenta i premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej

MOSKWA (PAP). Podajemy tekst pisma J. W. Stalina do prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelma Piecka i premiera rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohla:

Do prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej pana Wilhelma Piecka.

Do premiera rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pana Otto Grotewohla.

Proszę panów o przyjęcie dla siebie i — w osobach panów — dla narodu niemieckiego — gratulacji z okazji utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wyboru pierwszego z panów na prezydenta, drugiego zaś — na premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Utworzenie pokoju miłującej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest zwrotnym punktem w dziejach Europy. Nie ulega wątpliwości, że istnienie miłującego pokój Związku Radzieckiego wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata.

Doświadczenie ostatniej wojny wykazało, że największe ofiary w tej wojnie poniosły narody: niemiecki i radziecki, że te dwa narody rozporządzają największymi możliwościami w Europie dla przeprowadzenia wielkich akcji o światowym znaczeniu. Jeśli te dwa narody wykażą swe zdecydowanie do walki o pokój z takim napięciem swych sił, z jakim prowadziły wojnę, to pokój w Europie uważać można za zapewniony.

W ten sposób, zakładając podwaliny jednolitych demokratycznych i miłujących pokój Niemiec, dokonujecie zarazem dla całej Europy wielkiego dzieła, zapewniając jej trwały pokój.

Możecie nie mieć wątpliwości, że krocząc po tej drodze i umacniając sprawę pokoju, spotkacie się z wielkim zrozumieniem i czynnym poparciem wszystkich narodów świata, w tej liczbie amerykańskiego, angielskiego, francuskiego, polskiego, czechosłowackiego i włoskiego, nie mówiąc już o miłującym pokój narodzie radzieckim.

— Życzę panom sukcesów na tej nowej, chwalebnej drodze. Niech żyją jednolite, niepodległe, demokratyczne, miłujące pokój Niemcy!

(—) Stalin

PISMO generalissimusa Stalina

Od kilku pokoleń reakcyjne Niemcy były ośrodkiem najpotworniejszych knowań przeciwko pokojowi Europy i świata. Naród posiadający bogate tradycje kulturalne, zasobny w wielkie dobra materialne był przynajmniej trzykrotnie w ostatnim stuleciu doprowadzony przez rządzącą klasę do stanu zwyrodnienia. Obszarnicy pruscy i magnaci Ruhry, Bismarck i Hitler, niosąc w swych imperialistycznych pochodach śmierci zniszczenie całym połaciom naszego kontynentu — przynieśli również zniszczenie swemu własnemu narodowi.

Przypominając nienawistną dla całej Europy przeszłość imperialistycznych Niemiec nie zapominamy jedno przez chwile, że zasoby, które przez siły reakcji niemieckiej wykorzystane były dla celów niszczycielskich, mogą w rękach demokracji niemieckiej obrócić się w narzędzie umocnienia pokoju i dobrobytu.

Zagadnienie demokratyzacji Niemiec stało się więc węzłowym zagadnieniem powojennego życia politycznego Europy i związało się nierozerwalnie z sprawą pokoju Europy i świata. Istnienie Niemiec agresywnych, zaborczych rządzonych przez imperialistów stanowiło i stanowiło by nadal groźbę dla pokoju. Odwrotnie zaś: „istnienie Niemiec demokratycznych i pokój miłujących obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego — wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata"

Fakt że na naszej granicy zachodniej powstała Demokratyczna Republika Niemiecka, która zrodziła się z hasłem pokoju na ustach, której pierwszym krokiem było uznanie przez usta prezydenta Piecka, naszej granicy nad Odrą i Nysą — daje nam pewność, że Niemcy przestaną być rezerwuarem z którego imperialiści światowi będą mogli czerpać mięso armatnie dla planowanych przez siebie podbojów.

Pamiętajmy dobrze że tylko wspaniałe zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitleryzmem i po stokroć słuszna polityka ZSRR w sprawie niemieckiej, stworzyła dla narodu niemieckiego możliwość przekreślenia przeszłości ostatnich dziesiątków lat, i budowania na jej gruzach nowych, demokratycznych, pokój miłujących Niemiec. Uświadamiamy sobie także że tylko na fali olbrzymich manifestacji pokojowych i wystąpień które ogarnęły całą kulę ziemską i nie ominęły również narodu niemieckiego — mogło dojść do utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

List generalissimusa Stalina do Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla otwiera nowe perspektywy dla narodu niemieckiego i dla wszystkich ludów walczących o pokój. Wskazuje on wyraźnie na nierozerwalny związek łączący sprawę uświadomienia Demokracji Niemieckiej ze sprawą trwałego pokoju.

„Jeżeli naród radziecki i naród niemiecki — pisze generalissimus Stalin w swym liście — wykażą swe zdecydowanie do walki o pokój z takim napięciem swych sił, z jakim prowadziły wojnę — to pokój w Europie uważać można za zapewniony".

Jeżeli słowa są niewątpliwe w odniesieniu do szeregu narodów, to po stokroć słuszne są w odniesieniu do naszego narodu. Czyż trzeba tłumaczyć, jakie wielkie znaczenie posiada dla nas Polaków istnienie pokojowego, demokratycznego państwa na naszej granicy zachodniej?

Walka narodu niemieckiego o ostateczną demokratyzację kraju, o likwidację szkodliwego dla sprawy pokoju rozbicia — bynajmniej nie jest zakończona nie ulega jednak wątpliwości, że w walce tej demokratyczny naród niemiecki liczyć może na pomoc całego obozu pokoju i postępu liczyć może również na pomoc Polski.

Pismo generalissimusa Stalina stanowi potężny cios dla podżegaczy wojennych i utrudnia ich plany przekształcenia Niemiec w bazę wypadową do nowej wojny. Dodaje ono jednocześnie otuchy ludom łączącym się w obozie postępu i wzmacnia światowy front pokoju.

ZS

Krwawy żandarm reakcji na czele rządu francuskiego

PARYŻ (PAP). W sobotę nad ranem przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Herriot odczytał z trybuny Zgromadzenia Narodowego komunikat oficjalny, według którego Jules Moch, minister spraw wewnętrznych w rządzie Queuille'a uzyskał w głosowaniu upoważnienie Izby do tworzenia rządu, czyli tzw. inwestyturę.

Komunikat oficjalny oświadcza, że Moch otrzymał 311 głosów, podczas gdy wymagana większość konstytucyjna wynosi 310 głosów. Na 534 deputowanych, biorących udział w głosowaniu, 223 głosowało przeciw. Jak z tego wynika, nowy premier francuski Moch uzyskał formalnie zaledwie 1 głos ponad konstytucyjną większość. Jednakże przebieg głosowania i obliczenia głosów wskazuje, że nawet ten minimalny sukces Moch zawdzięcza różnym rzadkim w dziejach parlamentaryzmu machinacjom.

Toteż ogłoszenie oficjalnego wyniku wywołało burzę na ławach lewicy, skąd rozległy się okrzyki: „To oszustwo! Ukradł głosy! Do dymisji! Morderca! Za drzwi!".

Sposób, w jaki zapewniono „większość" Mochowi jest przedmiotem bardzo krytycznych komentarzy w licznych kołach Zgromadzenia Narodowego.

Szczególnie jaskrawym wypadkiem nadużycia jest sprawa deputowanego Montela, który, jako członek delegacji francuskiej, bawi na sesji ONZ w Lake Success. W ostatniej chwili grupa PRL do której należy Montel, powzięła formalną uchwałę wstrzymania się w całości od głosowania. Wysunięto propozycję, aby zapytać Montela telefonicznie jak głosuje. Przed nadejściem odpowiedzi Herriot ogłosił definitywny wynik, licząc głos Montela jako dodatni. Tymczasem tuż po zamknięciu posiedzenia członek PRL Barrachin przyniósł wiadomość że Montel chciał jednak głosować przeciw Mochowi.

Jest oczywiste, że w wypadku publicznego głosowania tego rodzaju „nieporozumienia" i nadużycia nie byłyby możliwe i Moch nie otrzymałby inwestytury. Podkreśla się ponadto, że otoczenie Mocha wywierało silną presję na poszczególnych deputowanych, którzy zajmowali **chwiejne stanowisko.**

Niemcy Demokratyczne częścią składową światowego obozu pokoju

List przewodniczącego KC PZPR — Bolesława Bieruta do przewodniczących SED

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesław Bierut wystosował do przewodniczących Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) — Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla pismo treści następującej:

W związku z utworzeniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wyborem tow. Piecka na stanowisko prezydenta i tow. Grotewohla na stanowisko premiera rządu republiki, przesyłamy Wam w imieniu polskich mas pracujących serdeczne gratulacje i życzymy Wam owocnej pracy dla dobra ludu niemieckiego i utrwalenia pokoju.

Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, umożliwione dzięki rozgromieniu faszyzmu przez Związek Radziecki pod przewodem wielkiego Stalina i pobudzeniu sił demokratycznych w narodzie niemieckim, stanowi doniosłe wydarzenie w dziejach Europy. — Zadaje ono poważny cios agresywnej polityce imperialistów anglo-amerykańskich, rozbijających jedność Niemiec i usiłujących stworzyć w Niemczech zachodnich bazę wojenną przeciwko narodom miłującym pokój.

Robotnicy polscy pamiętają, że pierwszymi ofiarami hitlerowskich katowni i obozów koncentracyjnych byli niemieccy antyfaszyści z bohaterskim przywódcą proletariatu niemieckiego Ernestem Thaelmanem na czele. Niemiecka Republika Demokratyczna jest realizacją dążeń najlepszych synów ludu niemieckiego, którzy nigdy nie wątpili w zwycięstwo idei demokracji i postępu nad hitlerowskim barbarzyństwem.

Naród polski wita powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która raz na zawsze zerwała ze zgubną i haniebną tradycją „marszu na wschód" i która uważa granicę Odry i Nysy za granicę pokoju.

Dobre sąsiedzkie stosunki polsko-niemieckie są niezbędnym wkładem w dzieło pokoju światowego. Są one jednym z czynników, o który rozbiją się rachuby prowokatorów wojennych, rozpalających rewizjonizm i szowinizm dla celów nowej agresji.

Wierzymy, że nowe Niemcy, Niemcy demokratyczne i pokojowe będą stanowiły ważną część składową światowego obozu pokoju, na którego czele kroczy niezwyciężony Związek Radziecki.

W walce Waszej przeciwko siłom reakcji i imperialistycznym podżegaczom wojennym, w walce o Niemcy jednolite, niepodległe, pokojowe i demokratyczne znajdziecie poparcie i solidarność polskiej klasy robotniczej i ludu polskiego.

PRZEW. KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
BOLESŁAW BIERUT

Kanton zdobyty
3/4 terytorium chińskiego w rękach Armii Ludowej

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Hong Kongu, powołując się na źródła kuomintangowskie, że ubiegłej nocy chińskie wojska ludowe wkroczyły do Kantonu, ewakuowanego przez siły Kuomintangu. Wszelka komunikacja między Kantonem a Hong-Kongiem została przerwana.

Jedna z kolumn Armii Ludowej, operująca na północ od Kantonu kierowała się ku północnemu brzegowi rzeki Sing-Kiang w celu przecięcia drogi, którą wojska kuomintangowskie wycofują się z Kantonu do prowincji Kwang-Si.

Rząd kuomintangowski przeniósł się już do Czung-Kingu, na 950 km dalej w głębi lądu.

Agencja Reutera oblicza, że po zdobyciu Kantonu, chińska Armia Ludowa wyzwoliła już 3/4 terytorium chińskiego. Kolejnymi etapami wspaniałych zwycięstw chińskiej Armii Ludowej były w ciągu niespełna roku wielkie miasta Pekin, Tien Tsin, Nankin, Szanghaj i dzisiaj Kanton.

Chciwa ręka Wall Streetu nad Indonezją

BRUKSELA. „Le Front" tygodnik belgijskiego ruchu oporu donosi o poważnym zaniepokojeniu jakie wywołała w holenderskich kołach rządowych wiadomość o rozmowach przeprowadzonych między premierem marionetkowego „rządu" indonezyjskiego Hatta, a przedstawicielem Stanów Zjednoczonych w Indonezji Cochranem. W wyniku tych rozmów — stwierdza „Le Front" — zapadła decyzja przekazania pod kontrolę USA wszystkich indonezyjskich przedsiębiorstw naftowych i kauczukowych.

Impreza jakiej jeszcze nie było

Wspaniały pokaz Wyższych Szkół Artystycznych

z całej Polski w Poznaniu

Koło pawilonów M. T. P. zatrzymał mnie stuk młotków i zgrzytliwy odgłos pił tnących drzewo. Przecież to nic innego — pomyślałem — jak pierwsza pobudka jakiejś nowej imprezy wystawowej, a sądząc po tętnie pracy — imprezy na wielką skalę. Nie pomyliłem się. We wszystkich niemal pawilonach Międzynarodowych Targów trwają przygotowania do jedynej w swoim rodzaju wystawy, obrazującej pięcioletni dorobek Wyższych Szkół Artystycznych w Polsce. Wystawa, o której rozmiarach świadczy choćby to, że długość jej stoisk wyniesie 6 kilometrów, zgromadzi ponad 5 tysięcy eksponatów o większej wartości z zakresu malarstwa, rzeźby, grafiki, ceramiki, architektury wnętrza, witrażownictwa filmu i wielu, wielu innych dziedzin twórczości artystycznej.

Impreza ta będzie tylko jedną z wielu, jakie w dniach od 23 do 29 bm. zaprezentowane zostaną w Poznaniu, z okazji odbywających się tutaj — Międzyszkolnych Popisów Wyższych Szkół Artystycznych z całej Polski. Pierwszy na tak ogromną skalę pokaz w Polsce, nie spotykany dotąd także i za granicą, przedstawi bilans pracy 21 wyższych szkół artystycznych, obejmujących, jeśli chodzi o działy szkolenia: muzyczny, plastyczny, teatralny i filmowy. Obok gości z kraju i zagranicy i grona pedagogicznego, skupi on młodzieżowe delegacje szkół w liczbie 1200 osób. Jednocześnie w czasie trwania pokazu zorganizowane zostaną w Poznaniu: Ogólnopolska Konferencja Pedagogów Wyższych Szkół Artystycznych i konferencja młodzieży, zwołana przez Federację Polskich Organizacji Studenckich.

Jaki jest cel imprezy o tak szerokim rozmachu?

Poprzez przedstawienie dorobku pracy pokaz uwypukli tendencje realistyczne, nurtujące w młodym pokoleniu twórców i pozwoli na uchwycenie właściwych metod szkoleniowych i dydaktycznych, które znajdą następnie zastosowanie w wyższym szkolnictwie artystycznym. Podobnie jak w życiu naszych uczelni akademickich, w szkolnictwie artystycznym następuje zasadniczy zwrot od dawnych metod wychowawczych ku nowym, które mają młodzież bardziej związać z życiem i konkretnymi warunkami ustrojowymi, a więc nastawić ku rewolucyjnym i socjalistycznym formom twórczym. Wagę pokazu podkreśla fakt, że protektorat objęły nad nim najwyższe czynniki państwowe, m. in. premier Józef Cyrankiewicz, przedstawiciele Rady Państwa i Rządu. Komitet wykonawczy z ramienia Min. Kultury i Sztuki pracuje pod przewodnictwem wiceministra kultury i sztuki — W. Sokorskiego, komisarzem na Poznań jest K. Malinowski — dyr. Muzeum Wielkopolskiego. Warto zaznaczyć, że poszczególne imprezy będą transmitowane przez Polskie Radio na fali ogólnopolskiej i że fragmenty ich ujrzymy w montażu Filmu Polskiego.

Do wiadomości tych pragniemy dorzucić jeszcze kilka innych, dotyczących imprez przeznaczonych dla publiczności. Obok wystawy plastycznej w pawilonach MTP, otwartej przez cały czas trwania pokazów w pierwszym dniu (niedziela, 23 bm.) w auli U. P. zorganizowany zostanie koncert kompozytorski i dyrygencki z udziałem Filharmonii Poznańskiej. M. in. w programie koncertu (około 3 godziny) wykonanego całkowicie najlepszymi siłami uczelni muzycznych, 300-osobowy chór wykona po raz pierwszy w Polsce kantatę Wojtowicza — „Na pochwałę pracy". Koncert ten zostanie powtórzony w auli U. P. w piątek, 28 bm. Tego samego dnia w Operze Poznańskiej usłyszymy najlepszych solistów w „Wieczorze arii" i zobaczymy operę „Don Pasquale" w wykonaniu poznańskiej Państw. Wyższej Szkoły Operowej. Państwowe Wyższe Szkoły Aktorskie z Krakowa i Warszawy wystawią w ramach festiwalu inscenizacje, montaże oraz fragmenty sztuk w Teatrze Nowym w godzinach popołudniowych (poniedziałek, środa, czwartek i piątek — 24, 26, 27 i 28 bm.). Państwowe Wyższe Szkoły Teatralne z Łodzi i Warszawy zaprezentują w Teatrze Polskim sztukę Fadiejewa — „Młoda gwardia" (środa, piątek — 26 i 28 bm.). Na zakończenie festiwalu Wyższa Szkoła Filmowa z Łodzi da w niedzielę (30 bm.) w kinie „Bałtyk" spektakl filmowy pt. „Etiudy filmowe".

Zapytacie zapewne gdzie na te wszystkie wspaniałe imprezy można uzyskać bilety. Dostarczą wam je związki zawodowe. Pilnujcie więc sprawy i rozchwytujcie bilety. Warto!

J. T.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

We wszystkich kołach TPPR, Ligi Kobiet oraz w ośrodkach szkoleniowych podległych Kuratorium OSP trwa w dalszym ciągu akcja odczytowa propagująca zagadnienie przyjaźni polsko-radzieckiej. ORZZ urządziła w dniu wczorajszym odczyt w majątku **Golęcin**, w firmie **Florczyk** oraz w Powiatowych Radach Związków Zawodowych w **Chodzieży, Ostrowie i w Gnieźnie.** W Zakładach H. Cegielski na Wildzie wystawił wczoraj Miejski Wydział Kultury i Sztuki montaż pt. **„Puszkin"** a „Artos" zorganizował **„Poranek Puszkinowski"** w **Szamotułach.**

*

W świetlicy **Centrali Mięsnej** przy Rzeźni Miejskiej odbędzie się **jutro** (17 bm.) o godz. 16.30 akademia z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

*

Szkolny Komitet Opiekuńczy przy Polskim Radio zorganizował **akademię z okazji 6 rocznicy bitwy pod Lenino.** W akademii wzięli udział uczniowie Szkoły Podstawowej w Piątkowie, uczennice Szkoły Przysposobienia Krawieckiego i wychowankowie 43 Szkoły Podstawowej. Uczestnik walk pod Lenino dyr. **Kostaszuk** opowiedział wspomnienia z przebiegu bitwy. W części artystycznej wystąpiły dzieci wymienionych szkół z recytacjami i śpiewem. Po akademii udali się uczestnicy do kina na film „Timur i jego drużyna".

*

W poniedziałek (17 bm.) **w sali** przy ul. Mielżyńskiego 26 odbędzie się odczyt prof. **dr. Szczepana Szczeniowskiego** pt. **„Fizyko w ZSRR".** Będzie to 8 z kolei odczyt organizowany przez Uniwersytet Poznański.

*

W auli Publ. Średniej Szkoły Zawodowej nr 1 w Poznaniu (ul. Działyńskich 4/5 urządza dzisiaj o godz. 11 hufiec szkolny SP poranek muzyczny przeznaczony dla rodziców i grona profesorskiego szkoły. Wstęp bezpłatny.

Komentarz dnia

Po zajęciu Kantonu

W wyniku wspaniale przeprowadzonej ofensywy Kanton — jeden z głównych w swoim czasie ośrodków potężnego zrywu rewolucyjnego — został zajęty przez Armię Ludową. Nie było to łatwe zadanie. Nacierające wojska miały do pokonania bardzo trudny teren i wielkie przestrzenie, a na domiar wszystkiego, operacje były utrudniane przez olbrzymią powódź, która nawiedziła Chiny południowe. Jednak zapał żołnierza ludowego i umiejętności dowództwa pokonały wszelkie przeszkody.

Wojska Kuomintangu, zdemoralizowane ciągłymi klęskami i przygniatane przewagą sił ludowych, nie były w stanie stawić skutecznego oporu. Rząd nacjonalistyczny uciekł w panice, nie starając się nawet stwarzać pozorów obrony.

Zajęcie Kantonu milionowego miasta i jednego z największych portów Chin, jest wielkim sukcesem. Nie tylko dlatego, iż jest równoznaczne z uwolnieniem przeszło 32 milionów mieszkańców prowincji Kwantung, ale w pierwszym rzędzie dlatego, że z tym momentem całe wybrzeże morskie i wszystkie porty kraju znalazły się w rękach ludowych. Dzięki temu blokada, którą usiłował zastosować Kuomintang, została ostatecznie uniemożliwiona, gdyż na przeprowadzenie jej trzeba by wielkiej nowoczesnej floty, a nie paru przestarzałych okrętów, którymi rozporządza Czang-Kai-Szek.

Zdobycie miasta ma jeszcze inne znaczenie. W ten sposób bowiem obszar obrony Kuomintangu został rozbity na dwie izolowane od siebie części. Jedna z nich to Formoza, nad którą panuje jeszcze Czang-Kai-Szek, druga zaś — południowo-zachodnie prowincje Chin: Kwangsi, Kweiczou, Junnan i Szeczuen, którymi usiłuje rządzić inny pupilek amerykański, gen. Li-Tsung-Żen. Formoza, z pomocą imperialistów, może jeszcze trzymać się przez jakiś czas. Sytuacja Li natomiast jest beznadziejna.

Posiada on co prawda trochę wojska, ale odcięty od wybrzeża, które jest całkowicie w rękach ludowych, może otrzymywać pomoc tylko drogą lotniczą, która jest jednak zbyt kosztowna.

Li-Tsung-Żen liczy na możliwość otrzymywania transportów materiałów wojennych przez słynną z okresu wojny światowej „Drogę Birmańską", ale trzeba wziąć pod uwagę, że droga ta jest kontrolowana z jednej strony granicy przez partyzantów ludowych, z drugiej zaś przez powstańców birmańskich. Wobec tego nie wydaje się, aby imperialiści anglosascy mogli tędy skutecznie dopomóc kuomintangowcom. Ostateczna zatem klęska Li-Tsung-Żena jest nieunikniona.

Opanowanie Chin południowych przez wojska ludowe oznacza ponadto odzyskanie dla republiki nadzwyczaj bogatych złóż miedzi, cyny, tungstenu, które dotąd były przedmiotem eksploatacji Amerykanów. Rzecz jasna, że wraz z wkroczeniem wojsk wyzwoleńczych te bogactwa naturalne staną się własnością ludu pracującego i przyczynią się znacznie do przyśpieszenia budowy Nowych Chin, wzmocnią je ekonomicznie.

Jeśli idzie o stronę polityczną zagadnienia, to zarówno imperialiści anglo-amerykańscy, jak i reakcjoniści i obszarnicy daleko-wschodni zdają sobie sprawę, że zwycięstwa ludowe odnoszone tak blisko południowych granic Chin, znajdą szeroki oddźwięk i wzmocnią wolę zwycięstwa u innych narodów Azji, walczących o wolność i demokrację.

Zdobycie Kantonu pieczętuje ostatecznie klęskę Czang-Kai-Szeka i daje Chińskiej Republice Ludowej nowe mocne oparcie dla walki o całkowite wyzwolenie kraju.

Eugeniusz Stanko

Rewelacyjny wynalazek radzieckich uczonych

MOSKWA (Telepress). Studenci, profesorowie i pracownicy naukowi Szkoły Specjalistów Rolnych w Nowoczerkawsku (k. Rostowa) patronują kołchozom wiejskim w ich okręgu. Współpracują oni z głosem nie tylko doradczym, lecz niejednokrotnie decydującym w dziedzinie zakładania kultur leśnych, oraz dopomagają fachowcom wiejskim w opracowywaniu projektów, odnoszących się do zakładania stawów i zbiorników wodnych. Trzem wybitnym specjalistom i profesorom: Sawrinowi, Cziżowowi i Sliusarewowi, udało się zbudować pierwszy siewnik do siania drzew, typu „STchS-1", jednorzędowy, przy którym siłę pociągową stanowią zwierzęta. Sieje on jednocześnie dwa gatunki drzew oraz rośliny, stanowiące podszycie. Ta oryginalna maszyna pozwala wykonać w ciągu 4—5 godzin pracę, która wymagała dotychczas 8—10 dni.

Zaopatrzenie w ziemniaki musi się odbywać sprawnie

WARSZAWA (PAP). Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie jesiennej akcji ziemniaczanej, jest już wykonywana zarówno na odcinku skupu, jak i dystrybucji, z uwzględnieniem nowoprowadzonej sprzedaży ratalnej. Ustalone też zostały szczegółowe zasady sprzedaży ratalnej i zakupów zbiorowych przez zakłady pracy.

Dyr. dep. obrotu artykułami rolnymi Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, Jan Grabowiecki, zapytany przez redaktora gospodarczego PAP o ocenę przebiegu skupu i sprzedaży ziemniaków stwierdził, że dotychczasowe wyniki skupu są na ogół zadowalające. Przoduje woj. warszawskie, które do dnia 7 bm. skupiło ok. 24 tys. ton ziemniaków, wobec zaledwie 3700 ton w tym samym okresie r. ub., następnie woj. poznańskie również 24 tys. ton, wobec 8400 ton w r. b. i pomorskie — 23 tys. ton (7500 ton w r. ub.).

Władze państwowe i spółdzielczy aparat handlowy dokładają wszelkich starań, aby akcję zaopatrzenia ludzi pracy w ziemniaki na zimę przeprowadzić możliwie sprawnie i szybko. Placówki załadowcze spółdzielczości wiejskiej otrzymały zadanie wysyłania jedynie ziemniaków zdrowych, suchych i dojrzałych, zgodnie z ustalonym standartem. Aktywny skup i załadunek, szybki przelot transportów wagonowych, dostarczenie na czas potrzebnego transportu samochodowego przez uspołecznione przedsiębiorstwa przewozowe, szybki wyładunek i rozprowadzenie przez aparat spółdzielczy, terminowy odbiór przez zamawiających — wszystko to przyczyni się do należytego wykonania całości akcji ziemniaczanej — zakończył swe uwagi przedstawiciel Ministerstwa Handlu Wewnętrznego.

Wybitny śpiewak murzyński wystąpi w Poznaniu

WARSZAWA (PAP). W dniu 17 bm. przybywa do Polski na gościnne występy wybitny śpiewak murzyński Kenneth Spencer. Repertuar artysty jest bardzo obszerny. Obejmuje arie operowe, ludowe pieśni murzyńskie, pieśni rosyjskie, francuskie, chińskie i inne. W Polsce Spencer wystąpi w szeregu koncertów specjalnych dla świata pracy i publicznych, kolejno — w Katowicach, Wrocławiu, **Poznaniu,** Gdańsku i Warszawie.

Pierwsza studentka Państwowej Szkoły Morskiej

SZCZECIN (PAP). Przed kilku dniami przyjęta została na 1 rok studiów do Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie ob. Halina Sobierajska. Jest to pierwsza kobieta, która postanowiła poświęcić się służbie nawigacyjnej w polskiej marynarce handlowej.

SIWE WŁOSY
odzyskują naturalny kolor
przez za tosowanie
ODSIWIACZA
HENNINA
zatwierdz. przez Min. Zdrowia
Wyrób Labor. „LANOVIT" W-wa
Sprzedaż w droger. i perfumer.
10b-50

31

Skrzydło DEDALA

Juliusz Żuławski

Olczak czuł pod językiem wargi zeschnięte jak pergamin. — Moi rodzice i młodsza siostra są aż w Zakopanem. Przynajmniej mi głowy nie suszą. Czy pani tu ma trochę wody? — I gdy wypił łakomie całą szklankę: — Pani boi się śmierci?

— Tak. Boję się bardzo. I tego wszystkiego, co może być przedtem.

— Właśnie. Sama śmierć, to tylko mocne uderzenie, albo tylko nagłe zatrzymanie się serca. To, co najgorsze, to pewnie świadomość zbliżającej się śmierci. Te wszystkie rozmaite minuty przed śmiercią.

— Lekarz, u którego pracuję, mówi, że ostatnią chwilą życia sprawdzić można, czy się jest człowiekiem. Jak gdyby papierkiem lakmusowym.

— Co tam papierki lakmusowe! Gdy się umiera, to i tak wszystko już stracone.

Ignacy Ziemba wyszedł na ulicę nieco stropiony. Tam niedaleko Chmielna na pewno obstawiona. Zastrzelenie esesmana nie mogło zbyt długo pozostać niezauważone. I może widział ich kto? Ktoś przecież był tam na schodach i uciekł. Ale tu w Alejach Jerozolimskich — niedawno tak wyludnionych, pełnych strzałów i grozy — normalny ruch wielkomiejski płynął błyskotliwie w obydwie strony, jak gdyby nic nigdy nie zaszło. Śmiały się ładne kobiety, pokątni handlarze wszeptywali swój towar w ucho spieszących się przechodniów. Chłopcy na „rikszach" silili się przegonić tramwaje. Inni wykrzykiwali z dowcipnymi komentarzami tytuły komunikatów. Tylko tam pod murem, gdzie niedawno rozstrzelano tylu, leżała już znowu świeża wiązanka narcyzów...

Zanim skierował się w stronę szpitala, skręcił Ziemba na Kruczą, nie tylko dlatego, aby trzymać się jak najdalej od Chmielnej. O co innego chodziło tu przede wszystkim. Jeżeli widziano go wtedy — mógł być aresztowany i storturowany na śmierć. A przecież dla Ziemby było sprawą wprost porządkową, że gdy ktoś z kierownictwa organizacji umiera — to nie powinien się z tego powodu zachwiać ani pokrzyżować dalszy plan działania. Towarzyszowi w mieszkaniu na Kruczej oznajmił po prostu: — Mogę jeszcze dziś umrzeć. Jeżeli tak, to obejmiecie moje funkcje. Żeby z powodu mojej śmierci niczego się nie straciło.

Pół godziny potem był już w szpitalu i tylko parę minut czekał na doktora Rota. — Pannie Amelii odradziłem dziś wychodzenia z domu, panie doktorze. Kazała powiedzieć, że jutro będzie od samego rana.

— Dobrze. Bardzo mi jest potrzebna.

— Poza tym — zaczął Ziemba i urwał...

— Co jeszcze? Bardzo się spieszę.

— Jest pewien chłopak. Z rozbitą głową. To jest chłopak...

— Wszystko mi jedno, co to za chłopak. Gorączkuje?

— Tak. I duży upływ krwi.

— No to proszę go przyprowadzić.

— Ale kiedy? Panie doktorze, niech pan powie, kiedy? Niech pan będzie łaskaw powiedzieć to bardzo dokładnie.

Doktor Rot dopiero teraz zastanowił się nareszcie. — Aha, kiedy? — popatrzył na Ziembę, odrzucając połę fartucha, aby sięgnąć po chustkę. — Kiedy? Najlepiej zaraz. Właśnie teraz. Natychmiast.

I zatrzymał przechodzącą pielęgniarkę: — Była pani u chorego pod szóstką?

Ziemba z trudem przetransportował Janusza Olczaka. Chłopak był tak słaby, że musiał go po prostu znieść po schodach do dorożki, jak dziecko. Na szczęście nikt się tym na ulicy nie zainteresował bliżej. W szpitalu Ziemba odetchnął z ulgą. Mógł teraz na parę dni zniknąć z Warszawy i przeczekać gdzieś najgorętszy okres poszukiwań zabójcy esesmana.

Następnego dnia doktor Rot powitał Amelię w szpitalu miną bardzo markotną: — Z tym pani chłopcem jest źle. Dostał już jeden zastrzyk surowicy. Zgorzel gazowa.

— Zgorzel? Ale pan, panie doktorze, pan mu nie da umrzeć przecież!

— Niestety, musiałem dopiero zdobywać surowicę. Bardzo o nią trudno. Ale mam jeszcze dwa zastrzyki. To go powinno uratować. Dostał już jeden, wieczorem dostanie drugi, jutro trzeci...

Olczak leżał w gorączce. Drzwi do separatki były uchylone. Amelia weszła w swym białym fartuchu i stała pochylona tuż nad nim tak długo, aż otworzył oczy. — Czy panu jest wygodnie? Co mogę panu dać? Co zrobić? — pytała się bardzo cicho. I drgnęły jej ramiona, jak gdyby pochylała się nad chorym dzieckiem.

Nadaremnie próbował się uśmiechnąć do niej. Zatrzymał jej rękę i przez chwilę patrzyli sobie w oczy tak właśnie, jak wszyscy na świecie ludzie nagle bliscy. — Czy to boli? — zapytała Amelia.

To boli. Olczak z dużym wysiłkiem zwrócił głowę ku oknu. Drzewa zieleniły się na tle poszarpanych chmur. — Ale chyba z tego nie umrę, prawda? — starał się mówić tonem zwykłej rozmowy. — To byłoby zbyt głupie.

Amelia usiadła przy nim na stołeczku. — Dostanie pan jeszcze dwa zastrzyki surowicy. Więcej w szpitalu już nie ma. Ale lekarz powiedział, że to wystarczy. A to jest chyba najlepszy lekarz w Warszawie...

— Panno Amelio! — zawołał z korytarza głos doktora Rota. Amelia pobiegła do laboratorium.

Nazajutrz zjawiło się w szpitalu gestapo. Trzech rosłych drabów ze źle udaną uprzejmością na twarzach i pyszałkowaty lekarz niemiecki. Dyrektor szpitala oprowadzał ich po salach, ściągając brwi tak, jak zwykle przy najbardziej skomplikowanych operacjach. Pytali

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mosty nad przepaścią

Budowano je w walce. W walce o wolną Ojczyznę, w walce o sprawiedliwość społeczną. Budowali je polscy i rosyjscy rewolucjoniści w roku 1905. Budowali je wbrew sanacyjnej, antyradzieckiej propagandzie kapepowcy i lewicowcy i lewicowi pepesowcy. Budowali je żołnierze I i II Armii, w boju o wspólną sprawę zawierający braterstwo broni z żołnierzem radzieckim. Budują je dziś coraz silniejsze, coraz wspanialsze — ludzie wznoszący z powojennych gruzów nową Polskę, spadkobiercy Kasprzaków, Buczków, Pstrowskich, działacze społeczni, przodownicy pracy — robotnicy, chłopi, inteligenci.

Nad przepaściami krzywd, wykopanymi przez carską Rosję, nad przepaściami błędów przedwrześniowego reżimu wznieśli dziś mosty przyjaźni ludzie Polski Ludowej i Związku Radzieckiego.

Dwa narody, które łączyła zawsze tradycja rewolucyjnych walk o wolność, dwa narody oddzielane do niedawna sztuczną przepaścią nacjonalistycznych antagonizmów, kroczą dziś jedną drogą, drogą rozwoju nowego ustroju społecznego — socjalizmu.

Dziś, z perspektywy 5 lat istnienia nowej Polski, może już każdy śmiało, bez uczuciowych uprzedzeń, prześledzić drogę, na której powstawała i realizowała się przyjaźń polsko-radziecka.

Legendy, którymi dawniej usiłowano zaćmić jasne spojrzenie na naszego wschodniego sąsiada, zblakły już i przebrzmiały w gwarze odbudowy, prowadzonej z tą samą myślą, dla tej samej idei przez nowych ludzi Polski i Związku Radzieckiego. W świetle naszych dni legendy te zostały zdemaskowane. Odkryły swoje zawoalowane sanacyjną frazeologią oblicza. „Przepaść wiekowych krzywd" importowana z carskiego zaboru na grunt przedwrześniowej Polski okazała się przepaścią, wykopaną nie w interesie narodu polskiego ale w interesie polskiego kapitału. „Przedmurze chrześcijaństwa" okazało się przedmurzem europejskiego imperializmu.

W nowym społeczeństwie legendy te nie chwyciły. Skończyły się tak, jak skończyły się rządy klęski i zdrady narodowej przedwrześniowej kliki i jej londyńskich kontynuatorów.

Wspólnota ideologiczna, wspólnota interesów gospodarczych, wspólny front walki o pokój stworzyły realne podstawy, na których rozwijać się może przyjaźń polsko-radziecka.

Nie jedyne to zresztą podstawy. Istnieją również inne przesłanki tej przyjaźni. Stworzyła je wola narodów radzieckich, które w narodzie polskim widziały zawsze godnego siebie sojusznika.

Już w pierwszych dniach rewolucji, natychmiast po obaleniu caratu, Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich zwróciła się do narodu polskiego z orędziem, datowanym 27 marca 1917 r.:

„Carat, który w ciągu stu lat dławił zarówno naród polski jak i rosyjski, został obalony wspólnymi siłami proletariatu i wojska. Zawiadamiając naród polski o tym zwycięstwie wolności nad wszechrosyjskim żandarmem, Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich oświadcza, że demokracja Rosji stoi na stanowisku uznania samookreślenia politycznego narodów i oznajmia że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo-międzynarodowym."

To jest jeden tylko dokument, ale ileż więcej można ich znaleźć w archiwach dyplomatycznych. Te dokumenty wyraźnie świadczą, że przyjaźń polsko-radziecka nie powstała nagle, że inicjatywa do jej stworzenia zawsze była żywa wśród narodów radzieckich. Nie tylko zresztą w słowach znajdowaliśmy tę przyjaźń. Znajdowaliśmy ją i w czynach.

W chwili, gdy naród polski czynem zbrojnym pragnął budować drugą niepodległość i naprawić winy sanacyjnych wodzów, poparł go Zw. Radziecki. Dopomógł do stworzenia nowej armii polskiej; gdy brakło korpusu oficerskiego, dał jej swych instruktorów. Dał jej broń i umundurowanie. Nowopowstałe Wojsko Polskie otrzymało od Armii Czerwonej — ponad 700 tys. karabinów i automatów, 15 tys. CKM-ów i moździerzy, 3500 dział, 1000 czołgów, 1200 samolotów, 18 000 samochodów i ponad 600 000 kompletów umundurowania itp. Sprzęt ten został oddany Wojsku Polskiemu bezpłatnie. „Ja bronią nie handluję" — oświadczył generalissimus Stalin.

Armia radziecka otworzyła nowopowstałej armii polskie drogę do Polski. Gdy łaskawie przyjęty pod skrzydła aliantów zachodnich żołnierz polski krwawił w imię obcych interesów w bojach na piaskach Libii czy pod Monte Casino, żołnierz I Armii ramię w ramię z żołnierzem radzieckim szedł wyzwalać swój kraj.

W pierwszych dniach powojnie, gdy cały naród polski stanął do olbrzymiego wysiłku odbudowy, gdy jedyną rękojmią jego spokojnej przyszłości stała się przyjaźń polsko-radziecka, nie wszyscy w społeczeństwie potrafili należycie ocenić ten fakt. Mówiono wówczas, że przyjaźń ta jest polską racją stanu. Pogląd mimo pozorów słuszności — fałszywy. Racja stanu jest kursem politycznym, który prędzej czy później zostaje zmieniony. Oparta na wspólnej platformie ideologicznej współpraca Polski ze Zw. Radzieckim nie jest okresowym kursem politycznym po prostu dlatego, że w budowanym przez nas ustroju polityka państwa nie wyraża uzależnionych od koniunkturalnych wahań interesów jednej klasy społecznej, ale interes całego narodu, którego drogi rozwojowe zbiegają się z drogami rozwoju narodów radzieckich. Ta przyjaźń jest racją życia.

Z. K.

Koło SL w Poznaniu
ufundowało stypendium dla dziecka wsi

Członkowie Stronnictwa Ludowego biorą czynny udział we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Jeśli chodzi o dziedzinę gospodarczą, to na odprawie powiatowego aktywu SL w Poznaniu zebrani zobowiązali się spłacić przed terminem tj. do dnia 31 bm. wszystkie zadłużenia z tytułu akcji siewnej w ogólnej sumie 32 miliony złotych. Do współzawodnictwa w tej akcji wezwano wszystkie gromady powiatu poznańskiego.

Akademicy SL-owcy postanowili popierać czynnie działalność TPPR i w tym celu zorganizować w listopadzie br. uroczystą akademię dla uczczenia 32 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Rozumiejąc znaczenie oświaty dla najszerszych mas i chcąc przyczynić się do jej szerzenia wśród ludności wiejskiej **Zarząd Grodzki S. L. w Poznaniu ufundował jedno stałe stypendium w wysokości 4 000 zł przeznaczone dla dziecka chłopa małorolnego lub bezrolnego,** zaś Koło S. L. przy Państwowym Banku Rolnym **wzięło pod swą opiekę Szkołę Powszechną w Suchym Lesie** (pow. poznański) i zaopatrzyło ją w czasopisma, książki i pomoce naukowe ogólnej wartości 20 tys. złotych. (u)

Mieczysław Markowski

Stulecie śmierci CHOPINA

Powiedziano kiedyś o Fryderyku Chopinie, że jest on „bardziej polski niż Polska". Szanując i doceniając kryjące się w tym, przez cudzoziemca wyrażonym zdaniu przekonanie o polskości muzyki Chopina, chcielibyśmy jednak uniknąć zasadniczych nieporozumień. Chopin jest tylko tak polski jak Polska.

Twórczość Chopina rozpoczęta w latach dzieciństwa polonezem, a zakończona w ostatnich tygodniach życia Mazurkiem f-moll, wydanym po śmierci Mistrza przez Fontanę (op. 68), wyrasta, jak polska sosna, strzeliście z ziemi polskiej, z ducha polskości, tkwiącego i przepajającego naszą pieśń ludową.

Wśród upominków, jakie wywiózł ze sobą z kraju, opuszczając go na dośmiertną tułaczkę po obczyźnie, czołowe miejsce zajmowała ofiarowana przez przyjaciół grudka ziemi polskiej. W sercu na pierwszym planie tkwiły uczucia tęsknoty za odległą Ojczyzną, przywiązanie do rodziny, do polskich przyjaciół, do wspomnień warszawskiej młodości.

Z tym arsenałem polskości tworzyć mógł Chopin tylko polską muzykę. Genialnym talentem, płomiennym natchnieniem wzniósł swoją i polską muzykę na szczyty ogólnoludzkie — nie przestała ona być tam jednak przede wszystkim polską.

Nie jest zbyt ważne dla nas, kogo uważa się powszechnie za większego muzyka: Mozarta, Beethovena czy Chopina. Istotą naszego stosunku jest głębokie przekonanie o słuszności i prawdziwości słów Antoniego Rubinsteina, który pisał: „Osobowość Chopina jest pod każdym względem wspaniała. **Był Polakiem i pisał subiektywnie, lecz podmiotem jego muzyki był cały naród, który w niej śpiewa".**

Czcimy pamięć wspaniałej osobowości Chopina. Dumni jesteśmy z tego, że na ziemi naszej wyrósł tak dzielny, mimo słabość fizyczną, jej syn. Z głębokim wzruszeniem wspominamy dzieje osobistych przeżyć Chopina, jego smutki i rzadsze niestety wesela. Szanujemy nie tylko jego uczucia wzniosłe i patetyczne, ale i te, które wiązały się ze sprawami jego codziennego życia.

Nie byłby jednak pełny nasz kult, gdybyśmy ograniczyli go tylko do samej osoby Chopina — gdybyśmy niedostatecznie uwzględnili to, co po śmiertelnym Mistrzu zostało nieśmiertelne, gdyby cześć dla osoby przesłoniła nam cześć dla muzyki Chopina. Spajają się w nas oba te pojęcia w jedno słowo: Chopin. I tak jest dobrze. Tak być powinno. Należy tylko przy tym uwzględnić jeszcze postulat sformułowany przez Karola Szymanowskiego: „Dzieło wielkiego artysty nie przestaje być wiecznym źródłem żywej, twórczej siły wtedy jedynie, gdy zajmie w narodowej świadomości kulturalnej należne mu, najzupełniej określone i pozbawione wszelkiego sentymentalizmu stanowisko".

Idzie więc o znalezienie określonego stanowiska do muzyki Chopina. Sprawa nie jest trudna. Podmiotem muzyki Chopina jest polska pieśń ludowa, która stanowi jeden z fragmentów wartości bardziej ogólnej — kultury ludowej.

Szczytem muzyki polskiej jest muzyka Chopina. Nie było by jej jednak bez podmiotu, bez pieśni ludowej. Dlatego kult Chopina to nie tylko cześć dla zmarłego przed stu laty człowieka, nie tylko uznanie dla stworzonego przezeń dzieła, to jednocześnie miłość dla podmiotu tej muzyki, dla polskiej pieśni ludowej, dla polskiej kultury ludowej.

Wysoki poziom Konkursu Chopinowskiego
zadziwił zagranicznych członków jury

WARSZAWA (PAP). Dnia 13 bm. odbyła się zwołana — przez Komitet Wykonawczy Roku Chopinowskiego — konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli prasy zagranicznej, poświęcona IV Międzynarodowemu Konkursowi im. Fr. Chopina. W konferencji wzięli również udział polscy i zagraniczni członkowie jury konkursu.

Prof. Lazare Levy z Paryża podkreślił bardzo wysoki poziom obecnego konkursu i wybitne walory polskiej szkoły interpretacji muzyki chopinowskiej.

Na wysoki poziom konkursu wskazał również rektor konserwatorium w Leningradzie prof. P. Sieriebriakow, mówiąc o doskonałej klasie gry młodych pianistów polskich. Zdaniem mówcy zawdzięczać to należy w dużym stopniu pomocy społeczeństwa i Państwa polskiego, które wzięło pod swą troskliwą opiekę ekipę młodych pianistów.

Prof. Artur Henley, pianista i muzykolog angielski, również podkreślił bardzo wysoki poziom konkursu, co jest rzeczą tym bardziej godną podziwu, że wielu spośród uczestników konkursu przeżyło ciężko okres wojny.

Wiceprzewodnicząca jury, pianistka brazylijska — prof. M. Tagliaferro, jest pełna podziwu dla entuzjazmu, jaki opanował młodych pianistów uczestniczących w konkursie. W Brazylii muzyka chopinowska była zawsze uwielbiana, lecz w roku bieżącym, w Roku Chopina, kult jego stał się powszechny. Grupa brazylijskich uczestników konkursu czuje się zaszczycona, że jej przedstawicieli dopuszczono do rozgrywek finałowych.

Meksykanin — prof. Blas Galindo wskazał na wielkie zainteresowanie, jakie wzbudził w Meksyku Międzynarodowy Konkurs Chopinowski. „Ważniejsze dla nas od możliwych do zdobycia nagród — powiedział pianista meksykański — jest to, że bierzemy udział w konkursie, odbywającym się w ojczyźnie tego umiłowanego przez nas kompozytora, że możemy go słuchać tutaj w Warszawie, co nas zbliża duchowo do Chopina".

Piękne przemówienie wygłosił austriacki kompozytor i pianista — prof. Marx, podkreślając, iż Chopin opierając swą twórczość na elementach polskiej muzyki ludowej, przetworzył ją na arcydzieła, które opromieniają całą ludzkość.

Z.

„CEMENT"
Juliusza Wirskiego
(Otwarcie Teatru Nowego)

Inauguracja teatru — otwarcie sezonu — jest jak wieczór noworoczny: budzi w nas nieokreślone nadzieje. A nuż istotnie zacznie się nowa epoka teatru? Może będzie można nareszcie pisać entuzjastyczne sprawozdania i wyżywać się w superlatywach?

Wybór sztuki również mógł napełnić otuchą. Sztuka polskiego autora na temat walk społecznych musi obudzić ciekawość, zwłaszcza jeśli nie jest papierową agitką, lecz przedstawia ludzi z krwi i kości i posiada odpowiedni ładunek dynamizmu. A tego Wirskiemu odmówić nie można.

Zamysłem autora jest przedstawienie bezwzględnych i okrutnych metod, jakimi posługuje się kapitalizm. Czyni on nas świadkami wielkiej i ryzykownej gry o władzę nad światem i ukazuje jej przerażający mechanizm. Centralną postacią sztuki jest Piotr Segoure, wielki przemysłowiec, prezes jednego z największych koncernów Francji. Ten przedstawiciel kapitalizmu bezwzględnie nie jest postacią papierową. Jego umysł — umysł genialnego niemal drapieżcy jest jak dynamomaszyna, wysyłająca w świat pociski piekielnej niszczącej energii. Przedstawienie tej sprawy nie jest rzeczą łatwą, ale jeszcze trudniejszą uwydatnienie pod twarda opieką tego charakteru trzęsawisk i nurtów podziemnych, które są zapowiedzią katastrofy.

Dwa akty tej sztuki (przynajmniej w egzemplarzu) trzymają w nieustannym napięciu Przebieg błyskawicznej walki zaciętej gry o władzę, ryzykowne posunięcia giełdowe i olśniewające blufy, na które może pozwolić sobie tylko wielki gracz i które dążą do całkowitego zgnębienia konkurencji — są najmocniejszą pozycją sztuki. Walka, o której mówię, nie jest walką klasową: to rozgrywki dwóch konkurencyjnych koncernów, to żżeranie się wzajemne w łonie samego kapitalizmu. Pamiętajmy, że rzecz się dzieje w roku 1933. Wówczas, w pasjonującym wyścigu, którego metą był pieniądz i władza, nie grała roli rzecz tak poboczna jak dola mas robotniczych. Tylko niskie płace robotnicze pozwalają przedsiębiorczemu kapitaliście doprowadzić walkę do zwycięskiego końca. Do zwycięskiego? Tak by się wydawało. Nawet strajków, które wybuchają w jego fabrykach używa Piotr Segoure jako atutów, a milicja i wojsko jest po to, aby uśmierzały zamieszki. Ani trupy, które zostawia na swojej drodze, ani głos sumienia, którego wyrazicielką jest jego własna żona, nie powstrzymają go: zwali konkurencję, opanuje giełdę, uśmierzy zamieszki wybuchające wśród mas robotniczych i stanie u szczytu władzy.

Więc kapitalistyczny happy end? Niezupełnie. Na to, aby zarysował się wspaniały gmach, wzniesiony z takim nakładem sił — wystarcza spotkanie dwóch tak różnych istot, jak młodego trybuna ludowego Romain Jaquisse — i eleganckiej, uwielbianej, otoczonej zbytkiem pani Segoure. W jaki sposób odbywa się to spotkanie i jak budzi się tragiczna i pełna konfliktów miłość — nie będę opisywał. Dosyć, że śmierć młodego działacza, który polegnie w walce o sprawę robotniczą, wywoła w żonie kapitalisty zasadniczą przemianę. Otwierają się jej oczy na cały ogrom egoizmu i okrucieństwa, który jest bazą otaczającego ją świata. Rzuca mężowi w twarz wyrazy potępienia i pogardy i odchodzi. A ponieważ namiętność do tej kobiety była — poza dążeniem do potęgi — jednym z najpotężniejszych bodźców w jego życiu, więc zewnętrzny sukces przybiera nagle aspekt wspaniałej fasady, poza którą kryje się ruina i pustka.

To nieco patetyczne streszczenie oddaje nie tylko treść ale i tonację sztuki. Akcenty społeczne są bezwzględnie szczere. Znalezienie jednak słów i wyrazu dla odmalowania postaci i wartości pozytywnych jest rzeczą tak trudną dla pisarza, że często ucieka się pod opiekę frazesu. Teza sztuki jest dziś dla nas wywalaniem otwartych drzwi, w czasach jednak, kiedy powstawała, była prawdopodobnie olśniewającą zuchwałością. Rodzący się konflikt społeczny w dwóch pierwszych aktach zarysowany jest mocno i przekonywująco — ale łatwiej jest autorowi zawiązać, niż rozwiązać konflikt. Aby wyjść z impasu ucieka się do ogranych, melodramatycznych efektów.

A szkoda! Technika dwóch aktów zdradza prawdziwy nerw dramatyczny. Akcja prowadzona jest wartko i konsekwentnie (w egzemplarzu), narastające jej tempo i nasilenie trzyma czytelnika w napięciu. Dialog jest oszczędny, chwilami oschły, charakterystyczny dialog nowoczesnego człowieka w epoce tempa. Zwięzłość i brutalność tego dialogu w dwóch pierwszych aktach o wiele trafniej ilustruje tezę sztuki, niż melodramatyczna rozlewność aktu trzeciego, gdzie usiłuje gwałtem stawiać patetyczne kropki nad i.

Niemniej sztuka ta powinna dać teatrowi duże pole do popisu, otworzyć przed aktorami wiele pięknych możliwości i obudzić w widzu prawdziwe zainteresowanie. Jest w niej naprawdę dużo do wygrania.

Tymczasem już ekspozycja sceniczna napełniła nas niepokojem. Jest w egzemplarzu taka scena, kiedy bohater w rocznicę ślubu pod wpływem wina, wspomnień i na nowo obudzonej namiętności spowiada się żonie ze swej przeszłości, odsłania najgłębsze swoje urazy i snuje ambitne plany na przyszłość. Co się stało? Na scenie nie widzimy ani śladu namiętności, ani ambicji, słyszymy jakieś wycedzone przez zęby niezbyt zrozumiałe zwierzenia... A potem? gdzie gorączka gry, która jest nerwem sztuki? Jest mowa o jakichś ofertach, o jakichś operacjach giełdowych, ale aktor tak dobrze maskuje swoje zainteresowanie tą sprawą, że nie może obudzić zainteresowania widowni. Akcja nie ma charakteru gorączkowej, narastającej walki, która powinna znaleźć odbicie w ekspresji gry wykonawców. Toczy się leniwie, wytwarzają się chwilami dziury, pustki, sytuacje są banalne, sztywność centralnej postaci kobiecej, która zachowuje się w swoim domu jak na ceremonialnej wizycie odbiera akcji żywość i cechy prawdopodobieństwa. Niedobrze!

Omyłka teatru leży tu głównie w fałszywym postawieniu roli głównej (i kilku innych). Pan Karczewski potraktował tego kapitalistę jako czarny charakter nr 1 i ucharakteryzował go według sztampy „zimnego drania". Jego kamienna twarz, oraz niedbałość ruchów i wypowiedzi nadaje jego działaniom piętno jakiegoś automatyzmu. Tymczasem ten Piotr Segoure to charakter gwałtowny, namiętny, którego wewnętrzna pasja często przedziera się (w egzemplarzu) przez formy europejskiej ogłady. To zaciekły gracz, który zaangażował najwyższą stawkę i w którym nerwy napinają się jak cięciwy w miarę przebiegu gry. To pasjonat, to namiętny kochanek, który (w egzemplarzu) chwyta za rewolwer, aby ukarać żonę przy pierwszym podejrzeniu o zdradę. Jeśli nawet na eksport ma zimną, kamienną twarz, to nieuwydatnienie podziemnego gwałtownego nurtu czyni niezrozumiałą karę i katastrofę finalną.

Równie fałszywie jest ujęta rola żony (p. Waśkowska), która od początku sztuki przybiera jakiś dramatyczny i męczeński ton, całkiem nieusprawiedliwiony zwłaszcza w scenach wspomnień i pieszczot małżeńskich. A cały sens i znaczenie tej roli polega na przemianie uroczej kobiety w czującego człowieka. Takie ujęcie dałoby artystce dużą skalę możliwości i ustrzegłoby ją od zabójczej jednolitości tonu.

Całkowitym nieporozumieniem obsadowym jest powierzenie p. Mroczkowskiemu roli młodego trybuna ludowego. W egzemplarzu jest to młody bóg z plakatu, uosobienie płomiennej młodości, której urokowi nie może się oprzeć nawet zakamieniały przeciwnik. Aparycja i sposób gry pana Mroczkowskiego nie może nam zasugerować przekonania że mamy do czynienia z potęgą młodości i przekonania, które ma zwyciężyć nawet poza grobem.

Z ról epizodycznych, których kilka doskonale jest zarysowanych w sztuce, „wygrał" swoją rolę tylko p. Zintel, oddając plastycznie rozpacz zrujnowanego konkurenta. Na tle ogólnego niedociągnięcia i nieuplastycznienia charakterów był to występ dość solowy, niemniej wywarł na widowni dodatnie wrażenie i został nagrodzony oklaskami.

Marzenia „noworoczne" trochę się rozwiały... Bądźmy jednak bezstronni. Na dobro teatru trzeba zapisać, że złagodził zbyt już jaskrawo melodramatyczne akcenty w ostatnim akcie, wytrącił rozgniewanemu kapitaliście rewolwer trącący zbyt tanią sensacją i odrzucił słusznie pewne kwestie pełne patetycznego banału, czym oddał autorowi prawdziwą przysługę.

J. Mor

Usprawnienie produkcji
dzięki wynalazkom robotników

Dziś rozpoczyna się w Zielonej Górze, w sali Domu Kultury Robotniczej, pierwsza narada racjonalizatorów i wynalazców z zielonogórskich fabryk i zakładów pracy. Weźmie w niej udział około 300 racjonalizatorów, przodowników pracy, techników i inżynierów.

Na konferencję zaproszeni zostali przedstawiciele Kom Woj. PZPR, Okręgowej Rady Zw. Zaw. oraz przodownicy pracy zakładów H. Cegielskiego.

W związku z tymi naradami, których wyniki przyczynią się niewątpliwie do wzmożenia produkcji, obniżki kosztów własnych i wzrostu wydajności pracy w zielonogórskich fabrykach — podajemy dziś osiągnięcia racjonalizatorów i wynalazców w jednej z czołowych fabryk Zielonej Góry.

Na czoło licznej grupy racjonalizatorów i wynalazców wybija się w Zaodrzańskich Zakładach Konstrukcji Stalowych **p. Józef Szary.**

Długa lista osiągnięć ślusarza Szarego, zaczyna się w roku 1947, kiedy pełniąc funkcję konserwatora 27 stanowisk obróbki stali i żelaza, uzupełnił pomysłowo brakujące części do wiertarek i przerobił prasę do gięcia blach. Za tymi pracami poszły następne: budowa trzech wiertarek długoramiennych, uruchomienie maszyny do wciągania wózków z materiałem oraz scentralizowanie systemu chłodzenia ośmiu wiertarek. Ostatnim, a zarazem największym osiągnięciem Szarego jest zbudowanie maszyny do rozwiercania otworów w elementach konstrukcji stalowych. Maszyna ta umożliwia trzykrotnie szybsze rozwiercanie otworów i pozwoli zaoszczędzić 2 miliony złotych rocznie. Zostanie ona prawdopodobnie zastosowana we wszystkich zakładach konstrukcji stalowych w Polsce.

W uznaniu swych zasług został p. Szary odznaczony orderem Sztandaru Pracy i wybrany przewodniczącym fabrycznego Klubu Wynalazców.

Do dalszych racjonalizatorów i wynalazców należą: **Dziuliński, Górecki, Kitzmann i Szymkowiak**, którzy uruchomili pralnię chemiczną, suszarnię i magiel. Przyczynili się przez to do zaoszczędzenia 120 000 złotych miesięcznie.

Inż. Pfeiffer i p. Kitzmann przeprowadzili własnymi siłami gruntowny remont wiertarki, uzupełniwszy cały mechanizm częściami własnego pomysłu. Przez wykonanie tej pracy zaoszczędzili 600 000 zł.

P. Małecki i p. Stawski wykonali w hali produkcji eksportowej przyrząd do spawania ścian, którego zastosowanie przynosi oszczędności dochodzące do pół miliona złotych.

Z licznej rzeszy pozostałych racjonalizatorów wymienić jeszcze należy **mistrza stolarskiego Świątka i ślusarza maszynowego Grężickiego.** Ulepszyli oni maszynę „Bolinder" przez zastosowanie dodatkowych frezów oraz przerobienia suwaka i głowic.

Wynalazki i ulepszenia dokonane przez pracowników Zaodrzańskich Zakładów przyczyniły się do wielomilionowych oszczędności i wydatnego wzrostu produkcji. (Zg)

Ponad milion metrów gazu
zużywa Ostrów w ciągu roku

Gazownia miejska w Ostrowie została wybudowana w roku 1876. Ówczesna jej zdolność produkcyjna wynosiła rocznie 100 tys. m sześc. gazu. W roku 1908 nastąpiła rozbudowa gazowni ,która obecnie ma dwa piece 5-komorowe o zdolności produkcyjnej 12 000 m sześc. na dobę. Zdolność przepuszczalna aparatowni wynosi 6000 m cześc. gazu na dobę.

Dla zobrazowania rozwoju gazowni przedstawimy kilka cyfr. W roku 1876 wyprodukowano 58 031 m sześc. gazu, w roku 1890 — 440 000 m, w roku 1910 — 1 115 840 m, w roku 1938 — 1 191 660 m, a w roku 1948 — 1 694 000 m. Od dnia 1 stycznia do 30 czerwca 1949 produkcja gazu wyniosła 636 000 m sześc., koksu 1 184 ton, smoły surowej 45 ton (45 tys. kg). Sprzedaż gazu w tym czasie przekroczyła 550 tys. m sześc. Węgla do produkcji gazu zużyto — 1 509 ton.

Miasto Ostrów posiada 2 643 konsumentów gazu, z czego wynika, że jeden konsument zużył przeciętnie przez I półrocze w 1949 — 198 m sześc. gazu.

Przy produkcji gazu poprzez odpowiednią gospodarkę opałową poczyniono daleko idące oszczędności. Jak obliczono, 54 pracowników gazowni dzięki dobrze postawionemu współzawodnictwu pracy zaoszczędziło przeszło pół miliona zł.

W roku bieżącym przeprowadza się następujące inwestycje: rozbudowę rurociągu gazowego, kapitalny remont zbiornika, przebudowę starej piecowni na magazyny i warsztaty mechaniczne. W planie 6-letnim przewiduje się dalszą wymianę rurociągów w ul. Ułańskiej, Armii Czerwonej, aż do nowej dzielnicy Zacharzew, jak również budowę nowego gmachu gospodarczego i garażu oraz rozbudowę kuźni, co łącznie z innymi drobniejszymi inwestycjami kosztować będzie 7 mil. 860 tys. zł. (md)

Młodzież kępińska
na odbudowę Warszawy

Inicjatywą godną pochwały wykazać się mogą uczniowie Państw. Liceum Ogólnokształcącego w Kępnie. Młodzież tego zakładu zorganizowała na swym terenie młodzieżowe Koło Odbudowy Warszawy oparte na zasadzie współzawodnictwa między klasami.

Pełna zrozumienia akcja dla odbudowującej się Stolicy dała naprawdę piękne rezultaty, wyrażające się sumą 163 tys. zł, zebraną w miesiącu wrześniu. Najlepszy wynik uzyskała klasa X — bo 81 29 zł na osobę. Do końca roku szkolnego młodzież zobowiązała się wpłacać po 5 zł miesięcznie.

Ale nie samymi darami pieniężnymi uczniowie liceum kępińskiego wyrażają swe uczucia dla ukochanej Stolicy. W każdej klasie na lekcjach wychowawczych, poprzez czytanki i dyskusje pogłębiono wiadomości o Warszawie. W kronice ogólnej zakładu i kronikach klasowych uwzględniono sprawę odbudowy Stolicy. Prócz gazetki ogólnej pojawiły się również gazetki klasowe na ten temat. Młodzież brała udział w ulicznej zbiórce na rzecz odbudowy Warszawy, a X klasa na zakończenie „Miesiąca" zorganizowała dla całego zakładu poranek świetlicowy.

Nie wątpimy, że słuszna inicjatywa młodzieży kępińskiej znajdzie naśladowców w innych miastach naszego województwa. (W. M.)

Skuteczna walka z śmiertelnością niemowląt
w powiecie śremskim

W czasie od 15 czerwca do końca września br. przeprowadził Ośrodek Zdrowia w Śremie energiczną walkę z śmiertelnością niemowląt.

Zainteresowano tym zagadnieniem Powiatową Radę Narodową i utworzono Powiatowe, Miejskie i Gminne Komitety Zdrowia. Urządzono odprawę wszystkich lekarzy, pielęgniarek i położnych z powiatu. Do współpracy wezwano organizacje społeczne, jak Ligę Kobiet i organizacje młodzieżowe. W miastach i wsiach powiatu przeprowadzono kontrolę sanitarno-porządkową. Przeprowadzono kilkanaście kursów dla kobiet, a zwłaszcza młodych matek. W samym Śremie urządzono tych kursów 19.

Na ogólną liczbę 245 chorych dzieci, przekazano do szpitala 78. Zwolnione ze szpitala dzieci pozostawały nadal pod opieką Poradni. Jako środki lecznicze przydzielono ogółem na powiat m. in. 219 kg ryżu, który biednie dzieci i dzieci małorolnych chłopów otrzymywały bezpłatnie. Poza tym stosowano mleko w proszku, lactosan, sulfaguanidynę i szczepionki. W 12 miejscowościach zorganizowano punkty zdrowia.

Tak wszechstronnie prowadzona walka o zdrowie i życie naszych najmłodszych obywateli okazała się nie tylko celową, lecz również owocną. (jh.)

Coraz większą aktywność przejawiają LZS-y
w powiecie sredzkim

Obok rozwoju rolnictwa, oświaty i kultury ważnym zagadnieniem wsi jest podniesienie kultury fizycznej wśród szerokich mas młodzieży chłopskiej. Również i sama młodzież wiejska przejawia w tej dziedzinie zainteresowania, dowodem czego coraz liczniejsze organizowanie ludowych zespołów sportowych w pow. średzkim.

Akcji tej sprzyja opieka Państwa i coraz wydatniejsza pomoc i inicjatywa Pow. Urz. Kultury Fizycznej w Środzie, który przy współpracy Związku Samopomocy Chłopskiej, Zw. Młodzieży Polskiej, Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" oraz poszczególnych samorządów i gminnych rad sportu wiejskiego, buduje nowe boiska sportowe, których ilość w powiecie średzkim z każdym miesiącem wzrasta.

Aczkolwiek sport w poszczególnych wsiach nie jest jeszcze tak rozwinięty jak będzie za lat kilka, niemniej jednak ostatnie zawody sportowe zorganizowane w Nekli i Krzykosach dały bardzo piękne rezultaty, pochlebnie świadczące o celowości organizowania ludowych zespołów sportowych i ich osiągnięciach na drodze do umasowienia sportu na wsi.

Dowodem zainteresowania ze strony starszego społeczeństwa są cenne nagrody oraz puchar przechodni, jakie ufundowali mieszkańcy gminy Nekla. (gr)

Znowu
lekarze jadą w teren

W poniedziałek, 17 bm., wyjeżdża do powiatów wschodnich Wielkopolski specjalna ekipa lekarska, która przeprowadzi badania wzroku u dzieci szkolnych oraz zwizytuje przychodnie specjalistyczne. Poza tym na kursie przeciwjaglicznym, który odbędzie się w Koninie, lekarze ci wezmą udział w charakterze prelegentów.

Ekipa przebywać będzie w terenie prawie cały miesiąc. (Ss)

Dwa razy skazany na karę śmierci
obecnie uniewinniony od głównych zarzutów

Sąd Apelacyjny w Poznaniu odbył pierwszą swoją sesję wyjazdową w Ostrowie i rozpatrywał sprawę Piotra Felisiaka z Siemianic, powiatu kępińskiego. Akt oskarżenia zarzucał Felisiakowi, że jako SS-man i wachman w obozie koncentracyjnym w Sonnenbergu tak na terenie obozu jak i podczas jego ewakuacji, brał udział w zabójstwach więźniów, strzelając do nich, gdy odczepiali się od szeregu by napić się wody oraz zabił więźnia Glasera.

Felisiak odpowiadał więc najpierw przed Sądem Okręgowym w Ostrowie i w wyniku rozprawy, na której przesłuchano szereg świadków tak oskarżenia jak i obrony, skazany został na karę śmierci. Sąd Najwyższy, uwzględniwszy kasację Felisiaka, wyrok uchylił. Po przeprowadzeniu drugiej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Ostrowie Felisiak skazany został ponownie na karę śmierci. I ten wyrok został przez Sąd Najwyższy uchylony.

Obecnie, z powodu nowych przepisów proceduralnych sprawa przeszła pod właściwość Sądu Apelac. w Poznaniu, który po dwudniowej rozprawie i wszechstronnym zbadaniu wszystkich świadków, wydał **wyrok uniewinniający Felisiaka od stawianych mu głównych zarzutów.**

W ustnym uzasadnieniu wyroku przewodniczący sądu podniósł, że niektórzy świadkowie obciążający Felisiaka, kilkakrotnie w rażący sposób zmieniali swoje zeznania w śledztwie jak i na każdej z rozpraw sądowych tak, że sąd nie mógł oprzeć na nich wyroku skazującego. Felisiak posiedzi jednak 7 lat w więzieniu za bicie i maltretowanie więźniów w obozie, gdyż co do tej części, wyrok Sądu Okręgowego został przez Sąd Najwyższy utrzymany w mocy. (md)

Z sali sądowej

Sąd Okręgowy w Ostrowie, na sesji wyjazdowej w Krotoszynie, rozpatrywał szereg spraw za odstępstwo od narodowości w czasie okupacji i skazał:

Martę Szyszkę z Korytnicy, pow. Krotoszyn na 3 miesiące aresztu. Martę Steinberger ze Świdnicy na 1 miesiąc aresztu.

19 oskarżonych Sąd uwolnił od kary, gdyż wykazali, że wnioski stawili pod przymusem względnie udzielali czynnej pomocy ludności polskiej w czasie okupacji.

Ponadto Sąd skazał Romana Mikołajczyka, kierownika Spółdzielni z Rozdrażewa, pow. Krotoszyn, za wprowadzenie na wolny rynek towarów reglamentowanych, na 6 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem kary na przeciąg 2 lat. (fk)

Śmierć na posterunku

Onegdaj zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w fabryce biczysk w Rawiczu. Pracownik, Jan Radojewski z Sierakowa, obsługujący piłę tarczową, tak nieszczęśliwie podsunął drzewo, iż piła obcięła mu wszystkie palce u lewej ręki.

Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej i operacji, Radojewski po kilku godzinach zmarł w szpitalu powiatowym w Rawiczu, osierocając 5 dzieci małoletnich. (fs)

Stołówki
kupują ziemniaki na raty

Zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 6. IX. 1949 r. w sprawie jesiennej akcji ziemniaczanej — Narodowy Bank Polski uruchomił krótkoterminowy kredyt dla zakładów pracy na zakup ziemniaków dla prowadzonych przez nie stołówek.

Oddziały Narodowego Banku Polskiego zostały powiadomione listem okrężnym o przyznaniu kredytu, przy czym w myśl wspomnianego listu kredyt bezprocentowy na zakup ziemniaków dla stołówek winien być udzielony w sokości nie przekraczającej wartości 4-miesięcznego zużycia ziemniaków, spłata zaś kredytu winna nastąpić w 4 ratach miesięcznych, poczynając od dnia pierwszego miesiąca następującego po dokonaniu zakupu, nie później jednak niż 1 grudnia br.

36 Brygada SP
nadal przoduje

Prowadzone pomiędzy 20 i 36 Brygadą Młodzieżową „SP" współzawodnictwo staje się coraz intensywniejsze. W ostatnim etapie pierwsze miejsce zdobyła ponownie 36 Brygada z Szamotuł. Uzyskała ona przeciętną normę dzienną 199,8 procent, bijąc 20 Brygadę „SP" Konin o 55,8 procent.

Zwycięska Brygada po raz pierwszy w tym roku wykonała zespołowo 203,5 procent normy, a najlepszymi w pracy okazali się junacy **Czesław Piasecki i Józef Czarnecki** z pow. śremskiego z 9 komp., którzy wykonali 420 procent, Antoni **Drapiewski, Bronisław Strugalski i Jan Świtała,** również z powiatu Kępno, również z 9 komp. — po 400 procent, patr. **Rajmund Baryga i Czesław Bogdański** z powiatu Gostyń z 8 komp. — po 380 procent, junacy **Mikołaj Walczak i Józef Wesołek** z powiatu Turek oraz st. junak **Br. Książniakiewicz** z powiatu Wągrowiec — 320 procent normy.

Tytuł przodowników w 20 Brygadzie „SP" w Koninie zdobyli: patr. **Stanisław Kozłowski i Józef Basiński** (366 procent) oraz junak **Tadeusz Trop** (300 procent). (lc)

Jak w ramach FOR'u można uzyskać fundusze
na wykształcenie dzieci

Kilku rolników z pow. czarnkowskiego, ostrowskiego i mogileńskiego zwróciło się do nas z zapytaniem jak przedstawia się sprawa ubezpieczenia na życie płatników Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa (FOR), o którym często mówi się obecnie na wsi i porusza na zebraniach gromadzkich. W związku z tym zwróciliśmy się do PZUW w Poznaniu, który udzielił nam następujących wyjaśnień:

Ubezpieczenie życiowe polega na tym, że na mocy zawartej umowy w razie śmierci ubezpieczonego, jego rodzina otrzymuje wypłatę umówionej sumy ubezpieczenia, a w razie dożycia ubezpieczonego do pewnego wieku, określonego w umowie, tę sumę ubezpieczenia otrzymuje ubezpieczony. Płatnicy FOR mają ten ważny przywilej, że na podstawie zarządzeń ministra skarbu i ministra opieki społecznej składki, jakie płacą za ubezpieczenie życiowe, odlicza się im od należności płaconych na FOR.

Każdy rolnik, który opłaca należności na FOR jest uprawniony do zawarcia specjalnej, **jednej umowy ubezpieczeniowej lub więcej umów ubezpieczenia na życie, z tym jednak, że łączna suma z tych umów nie może przekraczać 3 milionów złotych.**

Ubezpieczonym może być sam uczestnik FOR, jego małżonka lub łącznie obydwoje, o ile wiek każdego z nich w dniu zawarcia ubezpieczenia nie przekracza 60 i pół lat. Należy więc ubezpieczyć tego małżonka (żonę lub męża), którego wiek jest niższy od wyznaczonej granicy.

Ubezpieczenia na życie mogą rolnicy zawierać z badaniem lekarskim na sumy od 300 000 złotych do 3 000 000 zł, oraz bez badania lekarskiego na sumy od 20 000 zł do 600 000 zł. Koszty badania lekarskiego ponosi Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Wśród wielu różnych rodzajów ubezpieczeń na życie, dla rolników najdogodniejsze są specjalne **ludowe ubezpieczenia** bez badania lekarskiego, w których suma ubezpieczenia jest płatna w razie śmierci ubezpieczonego, **lub w razie jego dożycia do umówionego terminu.** Najdogodniej jest z należności FOR zapłacić całoroczną składkę za ubezpieczenie na życie, a więc sumę ubezpieczenia należy ustalać w takiej wysokości, aby półroczna rata wkładu oszczędnościowego lub część tej raty pokrywała składki za roczny okres ubezpieczenia.

Jest jeszcze jedna forma ubezpieczenia, którą można rolnikom zalecić, to tak zwane ubezpieczenie renty okresowej, przeznaczonej na zawodowe wykształcenie dzieci i wnuków. Polega ono na tym, że po upływie umówionego okresu ubezpieczenia jest płatna corocznie z góry przez przeciąg 4 lat ubezpieczona renta i w ten sposób umożliwia się dzieciom osiągnięcie wykształcenia w zakładach naukowych i zawodowych.

Ubezpieczenia w ramach FOR-u są zatem najlepszą formą zabezpieczenia bytu rodzinie, gdyż dają pewność uzyskania z góry pożądanego kapitału. (pl.)

PONIEDZIAŁEK Małgorz., Mariana Sulisławy
Słońce w.: 6.20 zach.: 16.55
Księżyc w.: —.— zach.: 15.38

OSTRÓW

Znieważył czynnie milicjanta. — Jan Stormowski z Ostrowa skazany został przez Sąd Grodzki w Ostrzeszowie na dwa miesiące aresztu za to, że kiedy funkcjonariusze M. O. wyprowadzali go pijanego, stawił im czynny opór. Niezadowolony Stormowski wniósł odwołanie do Sądu Okręgowego w Ostrowie, który wyrok zatwierdził.

W Państwowym Liceum Rolniczym w Przygodzicach odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 bm. o godz. 9 otwarcie roku szkolnego dla klasy stypendystów gminnych rad narodowych z terenu województwa poznańskiego.

Rocznica bitwy pod Lenino. W dniu 12 bm. w sali Teatru Miejskiego odbyła się akademia ku uczczeniu 6 rocznicy bitwy pod Lenino. Przemówienia wygłosili: dr Grzymała i przedstawiciel Wojska Polskiego. W części artystycznej występował chór szkoły im. Estkowskiego oraz uczennice szkoły im. Marii Konopnickiej i Liceum Żeńskiego. Grała orkiestra Związku Zaw. Muzyków pod kierow. p. Kałużnego.

Cyrk „Olimp" przybył do Ostrowa i rozbił swój czteromasztowy namiot na placu przy ul. Gimnazjalnej. (md)

Komitety Rodzicielskie. Według zarządzenia Ministerstwa Oświaty Komitety Rodzicielskie, zorganizowane przy szkołach w kwieniu rb. mają przedłużoną kadencję do końca roku szkolnego 1949/50.

Ostrzeżenie dla szoferów. Szofer Bron. Kulka z Jarocina (ul. Daszyńskiego 26) prowadząc w dniu 7 maja br. w Jarocinie w stanie nietrzeźwym samochód, najechał na Walerię Kordylasińską, przez co spowodował u niej uszkodzenie ciała inaraził jej życie na bezpośrednie niebezpieczeństwo. Za ten czyn Kulka odpowiadał w dniu 10 bm. przed Sądem Okręgowym w Ostrowie na sesji w Jarocinie i skazany został na sześć miesięcy więzienia.

Szófer Antoni Białecki z Ostrowa jadąc w dniu 17 lutego br. w godzinach wieczornych lewą stroną z nadmierną szybkością najechał na przechodzącą przez ulicę Wiktorię Kurzac, powodując u niej ogólne potłuczenie. Za czyn ten skazany on został przez Sąd Grodzki w Ostrowie na 25.000 zł grzywny. Niezadowolony Białecki z wyroku wniósł odwołanie do Sądu Okręgowego w Ostrowie, który wyrok w całej rozciągłości zatwierdził. (md)

Repertuar kin: „Słońce" — od 16 do 18 bm. „Spotkanie na Łabie", prod. radz.; **„Piast"** — „Nowa Albania" z dodatkiem „Czarodziejska torba", prod. radzieckiej. ska torba" produkcji radzieckiej. Przedsprzedaż biletów od godz. 10 do 12.

Ważniejsze telefony: Powiatowa Komenda M. O. — 579, Komisariat Miejski — 816, Ochotnicza Straż Pożarna — 350, Szpital Pow. (ul. Starokaliska) 435, Informacja Kolejowa — 601 i 602, Informacja Pocztowa — 02 i 03.

Oddział Redakcji i Administracji: Ostrów, ul. Wolności 20, m 3, tel. 422.

KOŚCIAN

Nowy Zarząd Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych w Kościanie został wybrany w następującym składzie: Stanisław Kutzner — przewod., Helena Grześkowiakówna — sekretarz, Henryk Cukiernik, Teodor Walenciak, Józef Graf, Stanisław Narożny i Stanisław Hamulski — członkowie zarządu. Komisja rewizyjna: Ignacy Krawczyk, Tadeusz Motała i Teresa Witkowska.

Z Urzędu Stanu Cywilnego. W ubiegłym tygodniu zanotowano **urodzenia:** Jan Zieliński, Teresa Żywelska, Teresa Kąkolewska Jan Driedrich, Ilona Żurczak, Teresa Brzeskot, Jerzy Szymański, Edward Stróżyk, Andrzej Lehmann, Roman Gężikiewicz Elżbieta Marszałek i Andrzej Urbaniak. **Zgony:** Katarzyna Szwac, lat 67; Franciszka Bąk, lat 71; Antoni Wierzyk, lat 42; Teresa Dudziak, lat 21; Bronisław Gołędzinowski, lat 54. **Śluby:** Kazimierz Kaźmierczak i Janina Łabędzka, oboje z Kościana. (jk.)

Amatorzy jazdy na „gapę"

Sąd Grodzki w Krotoszynie skazał ostatnio:

Tadeusza Krupskiego z Głogowy i Ryszarda Snelińskiego z Nowego Bytomia za jazdę koleją bez biletu na kary po 2 tygodnie aresztu.

Leszka Błaszkiewicza z Łagiewnik pow. Krotoszyn za przywłaszczenie bielizny i butów na szkodę Wenclewskiej na jeden rok więzienia.

Nieletniego Zdzisława Janiszewskiego z Milichowic, pow. Milicz za kradzież roweru na szkodę Adamczyka na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Mariana Stasiaka ze Strzyżewic, pow. Piotrków za jazdę koleją **bez biletu na 1 miesiąc aresztu.** (fk)

List bez komentarza

Szanowny Panie Redaktorze!

Głównym zadaniem placówek spółdzielczych i sklepów detalicznych PSS jest służenie interesom ludzi pracy. Jestem właśnie szarym człowiekiem pracy. Wracając przed tygodniem z pracy zauważyłam na wystawie tekstylnego sklepu PSS przy ul. Walki Młodych niedrogi materiał na sukienkę. Podobał mi się. Weszłam więc do sklepu z zamiarem kupienia go. Obsługujący poinformował mnie jednak, że jedwab ten jest już wyprzedany, a sztuki z wystawy wyjąć nie może zanim nie nadejdzie towar nowy. Na pytanie czybym nie mogła materiału tego zadatkować i odebrać po zmianie wystawy, objaśniono mnie, że nie wolno im przyjmować żadnych zadatków i poradzono, żebym przyszła w dniu zmiany wystawy, tj. we wtorek od rana i wówczas będę mogła nabyć ten jedwab. Przyszłam we wtorek o 8 rano, ale nowy towar jeszcze nie nadszedł i wystawa nie była zmieniana. Poradzono mi przyjść dnia następnego, we środę. Przyszłam dnia następnego i widząc zmianę wystawy wchodziłam ucieszona do sklepu. Ależ jakie było moje rozczarowanie, gdy dowiedziałam się, że „mego" jedwabiu już nie ma. Został sprzedany dnia poprzedniego, właśnie we wtorek po południu.

No i jakże to wygląda? Ja od tygodnia interesuję się materiałem, chcę zarezerwować dla siebie trzy metry na skromną sukienkę, przychodzę parę razy, a tu ktoś mi „sprzed nosa" sprząta to, czego nie mogę pilnować przez cały dzień zajęta pracą. Nie mam żalu do obsługi sklepu PSS, że nie przyjęli ode mnie zaliczki jeśli mają takie przepisy, ale mam żal do takich przepisów. Znów postawiono świeczkę św. Biurokracemu.

Obawiam się, że taki wypadek może jeszcze nieraz i niejednemu się przytrafić. Czyby więc nie było wskazanym ,aby zarządzenie zakazujące przyjmowania zaliczek i rezerwowania towaru, który z tych czy innych względów nie może być od ręki sprzedany zostało zniesione?

Stała Czytelniczka

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

A. Wieczorkówna. Jeżeli poprzednie starania, o których Pani pisze, pozostały bez żadnego rezultatu, radzimy zwrócić się do Towarzystwa Burs i Stypendiów R. P., Poznań, ul. Wierzbięcice 19.

M. J. W., Poznań. — Odpowiedź prawnika została już dawno udzielona i brzmiała: „Wniosek o odszkodowanie należy złożyć do Wojewody w Poznaniu".

PRAWO ŻYCIE

Edmund Nowacki. — Skoro dochód z nieruchomości (czynsze przedwojenne plus świadczenia uboczne) nie wystarcza na pokrycie wydatków związanych z jej utrzymaniem, może Pan żądać zwrotu kosztów nakładów koniecznych, wliczając je stosunkowo w rachunek świadczeń ubocznych.

L. Tarzarkowa. — Nie jesteśmy powołani do opiniowania orzeczeń Woj. Komisji Lokalowej.

P. R., Krotoszyn. — 1. Koszt założenia podlicznika winien obciążać zakładającego.

2. Może Pan jedynie żądać zwrotu kosztów naprawy łazienki. O ile współlokator zmienia przeznaczenie przedmiotu najmu istnieje podstawa prawna do wniesienia przez wynajmującego pozwu eksmisyjnego.

S. Karliński. — Stanowisko Zarządu Gminnego jest słuszne.

Ka-Ku. — 1) Nie znając bliżej rozkładu mieszkania nie możemy podać konkretnej odpowiedzi.

2) Przepisy regulujące stosunki mieszkaniowe znajdzie Pani w dekrecie z dnia 21. 12. 1945 (Dz. U. R. P. nr 4/46, poz. 27).

Czytelniczka, Łazarz. — Może Pani żądać zapłaty za używanie mebli również za okres wakacji najemcy.

G. J. — 1. Wdowa po ubezpieczonym, uprawniona do pobierania renty sierocej na dzieci, może pobierać rentę wdowią, bez względu na wiek i zdolność do zarobkowania.

2. Obowiązek świadczeń na rzecz Pomocy Zimowej dotyczy wszystkich najemców.

P. T. — 1. Koszt utrzymania wspólnego płotu ponoszą właściciele nieruchomości sąsiednich po połowie.

2. Nie wolno właścicielowi nieruchomości przez wytwarzanie cieczy, zapachów, zakłócać korzystania z cudzej nieruchomości w sposób, przekraczający zwykłą, w stosunkach miejscowych miarę, chyba że to nie prowadzi do zmniejszenia wartości lub użyteczności tej nieruchomości. Skoro zatem zachodzą wspomniane warunki może Pan wnieść pozew sądowy o zakazanie sąsiadowi złośliwego korzystania z nieruchomości.

3. Jeżeli drzewo rosnące na granicy nieruchomości nie jest potrzebne do oznaczenia granicy, każdy z sąsiadów może żądać ich usunięcia na wspólny koszt. Sąsiad, żądający usunięcia ponosi sam koszty, jeżeli drugi sąsiad zrzeka się udziału we własności drzewa.

A. Buczyński. — Wydatki na wodę stanowią koszt eksploatacji nieruchomości, które w wypadku pobierania czynszu niepodwyższonego obciążają najemcę. Przy czynszach podwyższonych koszt eksploatacji obciąża wynajmującego.

W. F. — Wysokość słusznego czynszu, skoro dom nie podlega gospodarce przymusowej lokalami i kontroli najmu, ustali Sąd.

St. Ty-ska, Wolsztyn. — Skoro nie miała miejsca umowa o pracę na próbę (3 miesiące) rozwiązanie umowy mogło było nastąpić jedynie przez wypowiedzenie z zachowaniem ustawowego 3-miesięcznego czasokresu wypowiedzenia.

Mi-Bi. — Dokument urodzenia może Pan przesłać do Argentyny za pośrednictwem poczty lotniczej z pominięciem Urzędu Gminnego.

A. A. — O uprawnieniu do nabycia urlopu miesięcznego nie decyduje grupa uposażenia, a czasokres przepracowany w zakładzie pracy. Po 6 miesiącach pracy przysługiwał Pani tylko urlop 14-dniowy.

Centrala Spółdzielni Inwalidów

12058 **Oddział w Poznaniu**

zawiadamia o otwarciu w dniu 17. X. 1949 r. warsztatów naprawy obuwia oraz galanterii skórzanej i wszelkich prac rymarskich przy ul. Wszystkich Świętych nr 4a, I piętro.

POWIATOWY ZWIĄZEK GMIN. SPÓŁDZ. „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W OSTRÓDZIE

przyjmie zaraz:

kierownika działu adm. finansowego
3 księgowych-bilansistów

do Gminnych Spółdzielni pow. Ostróda.

Warunki do omówienia na miejscu. Zgłoszenia kierować do referatu person. 10a-123

Ogłoszenie licytacji

Dnia 21 października 1949 r. o godz. 10 odbędzie się publiczna licytacja w Lubaszu u Kluza Stanisława. Na licytację wystawione będą, samochód półciężarowy marki D.K.W. i dwie maszyny do pisania marki „Ideal" i „Erika".

Lubasz ,dnia 13 października 1949 r.

10a-129 **Wójt Gminy:** (—) Frąckowiak

Przetarg

Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik", Delegatura Instytutu Prasy w Poznaniu sprzeda w drodze przetargu ofertowego

BECZKI NA BENZYNĘ
22 szt. po 200 l i 3 szt. po 300 l

Beczki można obejrzeć na placu przy ul. Chociszewskiego nr 43 od godz. 8 do 13 w dniach od 17 do 22 bm.

Oferty z podaniem cen w zamkniętych kopertach należy złożyć do dnia 25 października br., godz. 9 w biurze przy ul. Wyspiańskiego nr 10, I piętro — pokój nr 2, gdzie tego dnia o godz. 10 nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Dyrektor Delegatury
(—) M. Zabiełło

d709

Lekarskie

Dr med Edward Howorka — specjalista w chorobach kobiecych i położnictwie, przyjmuje obecnie ul Jagiełły 1, m. 4, narożnik Półwiejskiej, od godz. 15—16. 11519

Lekarz specjalista chorób płucnych Michał Białokoz, powrócił, przyjmuje Poznań, ul. Roosevelta 9, od 15—17. 11986

Lekarz-dentysta Nędzyńska — przyjmuje — Ratajczaka 10, I piętro telefon 28-71. 12047

Wolne posady

Instruktora pedagogicznego zatrudni społeczna instytucja. Oferty z podaniem kwalifikacji Głos Wlkp. nr 11953.

Uczeń piekarski potrzebny. — Kaiser, Poznań, Kwiatowa 4. p6109

Dochodząca ranne godziny. — Świerczewskiego 1, m. 7. 12040

Starszą pomoc, która zajmie się chorą, poprowadzi gospodarstwo dla 2 osób (przyjęcie do rodziny) poszukuję. Grochowe Łąki 1, m. 19. 12037

Pani bezwzględnie uczciwa, referencjami 4—5 godzin praca biurowa, maszyna, zastępstwo sklepie Oferty nr 2028: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c2220

Sekretarka potrzebna zaraz, niestudiująca, księgowość amerykańska, wszelkie prace biurowe, referencje. Zgoszenia: 17 października, godz. 10 do 11: Cech Kominiarzy, Masztalarska 8a. c2218

Kasjera, pomocnika księgowego 2 magazynierów, kalkulatorów, kowali, stelmachów, murarzy stolarzy i studniarza poszukuje zaraz: P. G. R. Zespół Goraj, poczta Goraj, powiat Skwierzyna. 10a-128

Pomoc domowa na 2 godziny dziennie potrzebna. — Garbary 41a, m. 9. 12049

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Kempińska Klasztorna 16. k1041

Hafciarka do haftu maszynowego potrzebna. „Robótki", Kręta 1/2. p6092

Pomocnik ogrodniczy z całym utrzymaniem. Celler Żabikowo, ogrodnictwo. p6081

Krawcy zdolni, energiczni potrzebni. Centralna Pralnia Chemiczna, Warszawa, al. Jerozolimskie 1.

Fachowcy do czyszczenia plam potrzebni. Centralna Pralnia Chemiczna Warszawa, al. Jerozolimskie 1.

Pomocnica domowa z gotowaniem potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Orzeszkowej 4, m. 3. p6128

Gosposia uczciwa z dobrym gotowaniem do małej rodziny w Łodzi zaraz potrzebna. Warunki dobre. Oferty z referencjami: Łódź, Zgierska 125a, Zielińska. 10b-46

Czeladnika kominiarskiego zatrudni natychmiast mistrz kominiarski Stanisław Pawlików, Trzcińsko Zdrój, ul. Chojeńska nr 16 pow Chojna woj. szczecińskie. 10a-125

Krawcowa wykwalifikowana w dom potrzebna. Szczerkowska, Kramarska 25a skład. p6127

Prasowaczka kwalifikowana potrzebna. Wytwórnia Bielizny „Mira". Dąbrowskiego 40. p6120

Inżynier lub technik-mechanik wykwalifikowany potrzebny. — Zgłoszenia: Państwowe Browary Zielona Góra. 10a-131

Mistrz szewski czeladnik chołewarski, stebner na wyrób pantofli i obuwia potrzebni. Zgłoszenia: Warsztaty Szkoleniowe Izby Przem.-Handlowej, Poznań Świerczewskiego 2, Hala MTP. p6118

Redakcja. Poznań ul. Działyńskich 10. Telefony: redaktor naczelny 529-09, zast. red. nacz. 502-31 sekr. redakcji 506-62 dział miejski 502-32, nocny 502 34 i 64-72

Redaktor naczelny: Jan Zagierski.

Administracja (prenumerata): Poznań, ul. M. Rokossowskiego 16, tel. 69 72. Konto PKO Poznań V 4499.

Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10, I ptr., tel. 64-75 i 62-70. Konto PKO Poznań V 4499.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo Oświatowa „Czytelnik". Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62 70

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K—176

Szpital poszukuje:

MASZYNISTY (ślusarza maszynisty)

z dobrą znajomością obsługi maszyn parowych,

ŚLUSARZA BUDOWLANEGO

o ile możliwości że znajomością tokarstwa.

Wnioski i życiorysy należy nadsyłać pod adresem: Państwowy Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu-Obrzycach. 10a-120

Polskie Radio w Poznaniu ogłasza

przetarg ofertowy nieograniczony

na zakup przyczepy do przewozu słupów.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 20 X 1949 r. godz. 12 w biurach Polskiego Radia w Poznaniu przy ul. Berwińskiego nr 5. Otwarcie ofert nastąpi dnia 22 X 1949 r. o godz. 10 przy ul. Berwińskiego 5, pokój 28.

Polskie Radio zastrzega sobie swobodny wybór oferenta, wzgl. odrzucenie ofert bez podania powodów. 10a-134

PRZETARG

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Gołuchowie, pow. Jarocin ogłasza przetarg — remont gorzelni mechaniczny — budowlany.

Składanie ofert natychmiast. 10a-122

Ogłoszenie o przetargu

Wydział Powiatowy w Myślibórzu ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż:

jednej pasieki, składającej się z 30 uli systemu „Dedana".

Pasiekę można oglądać w byłym majątku powiatowym w Dolsku, stacja kolejowa Różańsko.

Oferty należy składać w Wydziale Powiatowym w Myślibórzu do dnia 25. 10. 1949 r. godziny 12.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów oraz prawo wyboru oferenta.

Wydział Powiatowy w Myślibórzu

10a-130

d682

P. K. O. V — 4499 **OGŁOSZENIA DROBNE** **Konto: Bank Gosp. Spółdz. nr 8**

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8—18, w soboty od 8—16 w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10 I piętro Tel. 64-75 i 62-70 (wewn 5). Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Szuka posady

Student ekonomii, praktyką, przyjmie pracę planowaniu, statystyce wzgl. księgowości. Oferty Głos Wlkp. nr 11989.

Poszukuję zaraz posady w charakterze kontystki. Oferty nr 2027: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c2219

Księgowy bilansista, samodzielny, przebitka szkuą pracy zaraz. Oferty nr 2000: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c2192

Dobry gospodarz poszukuje posady zaraz lub później, albo gospodarstwa w dzierżawę lub do spółki. Oferty Głos Wielkopolski nr 10a-111.

Mgr farmacji praktyka, przyjmie posadę najchętniej Poznaniu, ewtl. prowincji nieda. leko. Of. Głos Wlkp. nr 12068.

Emeryt gorzelnik przyjmie posadę portiera lub podobną. — Oferty nr 4944. Czytelnik, Daszyńskiego 48. k1043

Emerytka, doświadczona pracach domowych biurowych, poszukuje zaufanego stanowiska u samotnych. Oferty Głos Wielkopolski nr 11995.

Handlowiec-ekonomista przyjmie prace zlecone również w księgowości organizacji planowaniu. Adres wskaże Czytelnik, Czerwonej Armii 1, nr 2009 c2201

Absolwent Liceum Handlowego 10 lat praktyki, specjalność: planowanie, praca, płaca, normy, akordy, premie sprawozdawczość szuka pracy od 1. 11. Miejscowość obojętna. Oferty Głos Wielkopolski nr 10a-124.

Nauka

Kupiecki Instytut rozpoczyna 17 października kursy handlowe księgowości podstawowej i dla zaawansowanych stenografii. — Zapisy informacje Zwierzyniecka 13 godz 8—15 17—19 Telefon 529 08 p5910

Osobiste

Welony, suknie ślubne najmodniejsze wypożyczam welony upinam, Mickiewicza 28, p5976

Sprzedaże

Fortepiany sprzedaje kupuje Magazyn Fortepianów Poznań, św. Marcina 22 podwórzu, telefon 23-91 p5797

Maszyn biurowych — kupno, sprzedaż naprawa Piotr Pieprzycki aleje Marcinkowskiego 28, skład naprzeciw poczty Telefon 23-62 p5804

Parcele!!! Parcele!!! Parcele!!! 1000 m² Poznaniu. Najpiękniejsza dzielnica. — Cena 250 000. — Płatna ratami. — „Union" Rzeczypospolitej 4. 11562

Willę 3-mieszkaniową dobrze budowaną, pralnią, piwnicami, suszarnia ogrodem owocowym (tysiąc metrów) ładnie położoną (Jeżyce) wolnym mieszkaniem (mansardowym), czystym 2-pokojowym kuchnią łazienką. Piękna 10, właściciel. Zgłoszenia po południu. 12007

Idealną połowę domu czynszowego, bez długu hipotecznego Poznań-Jeżyce. — Oferty Głos Wielkopolski nr 12041.

Opony 5 sztuk (20×550, 21×450, 21×525, 21×600), okazyjnie, Stefaniak, Dąbrowskiego 85. 12042

Parcelę budowlana. Informacje: Janowska, Główna ul. Gnieźnieńska 78. 12062

Penicylinę oleistą sprzedam. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 12060.

Maszynę krawiecką Singera. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 12053.

Łom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne Libelta 11. p5856

Konie na rzeź kupuję Odbiór samochodem. Zgoła Poznań Masztalarska 8 telefon 20-20. p5858

Parcelę kupię. — Oferty Głos Wielkopolski nr 12005.

Trykotarkę motorkiem do wyrobu pończoch. — Oferty Głos Wielkop. Rokossowskiego 16. F1987

Cegłę rozbiórki albo nowa do 20 tys. kupię. Oferty cenę, miejscem odbioru, do Głosu Wielkopolskiego nr 12059.

500 kobiet
do skubania drobiu
przyjmie zaraz 10a-127
CENTRALA SPÓŁDZIELNI MLECZARSKO-JAJCZARSKICH w Poznaniu
Zgłoszenia — ul. Składowa 5 — Dział Kadr

Lis srebrny korzystnie. Czwartaków 23, m. 1. 11984

Łóżko, szafa, fotele, kanapa oraz różne, Gąsiorowskich 9, m. 5. 12052

Futro nowe, seal, pierwszorzędne lipskie sprzedam. Adr. wskaże Głos Wlkp. nr 12050.

Sprzedam radio uniwersalne Telefunken 6-lamp. Kolejowa 8, m. 10. 12044

Streptomycynę „Mercka" — sprzedam. Chwiałkowskiego 11, m. 17 (Szwajcarska). k1042

Gospodarstwo 44 ha sprzedam Oferty Głos Wlkp., Rokossowskiego 16, nr 1879. F1975

Beczki do kapusty sprzeda korzystnie Zieliński, Jagiełły 4 (plac). p6123

DKW 100 cm³ sprzedam. — Szewska 11, m. 5 12069

Sprzedam okazyjnie lisa platynowego, nowego. Oferty Głos Wielkop., Rokossowskiego 16, nr 1899. F1995

Cocker Spaniel na sprzedaż. Telefon 10-52. F1993

Lis srebrny, nowy. — Ostroroga 11 m. 1 tel. 62-59. F1990

Samochód osobowy D. K. W. 700 sprzedam. Ul. Polna 15. c2226

Sprzedam pianino, Dąbrówki 1, m. 12. k1044

Kupna

Konie na rzeź kupuję Odbiór samochodem Nowak Poznań Daszyńskiego 26 telef. 21-10 21-11. p5807

Parcele na Górczynie kupię. Oferty Głos Wlkp. nr 11976.

Wytwornicę acetylenową na 2,5 kg karbidu kupimy Kaczmarski, Zielna 13a m. 3. F1960

Kupimy silnik do samochodu osobowego marki Hanomag, typ Kurier, rok 1940, pojemność cm³ 1299. Zgłoszenia kierować: Leszno skrzynka pocztowa 22. 10a-121

Zamiana

Zamienię 2 pokoje kuchnią — Zielona Góra na pokój kuchnią, Poznań, Dzielnica obojętna. Of. Głos Wlkp. nr 11990.

Zamienię pokój samodzielny, Dębiec, na podobny śródmieście, Łazarz. Oferty Głos Wielkopolski nr 12048.

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe wygodami, telefonem, śródmieście Łodzi, na 2—3-pokojowe w Poznaniu. Oferty Głos Wlkp. nr 12051.

4-pokojowe, komfortowe mieszkanie, Katowice, zamienię na podobne lub 3, Poznań. Oferty: Czytelnik Poznań nr 10b-48.

Pokój używaniem kuchni na podobne, Wybickiego 3, m. 13. 11973

Pieniądz

Samotna, posiadająca nieruchomość poszukuje wspólnika. Informacje: Pijanowski, Półwiejska 26. p6108

Wolne lokale

Pokój willi 2 solidnym studentom. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 10,305. p6099

Lokal 20 m², handlowy, na warsztat obuwniczy krawiecki odstąpię. Wiadomość: Jeśman, Matejki 45. p6095

Pokój umeblowany wolny. — Dębiec. Oferty Głos Wielkopolski nr 12034.

Lokale użytkowe (biuro lub pracownia). Mielżyńskiego 19 administracja. c2213

Garaż do wynajęcia. Strzałowa 7, m. 26. c2210

1—2 pokoje umeblowane komfort Puszczykówko używalniem kuchni łazienki. — Telefon 10-52. F1994

2 pokoje kuchnią z wygodami niski parter śródmieście odstąpię za pożyczkę 500 tys. Oferty nr 2024: Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c2216

Szuka lokalu

Poszukuję 2-pokojowego, komfortowego kuchnią wyłączone. Oferty Głos Wlkp. nr 11884.

Student pracujący poszukuje pokoju w Poznaniu lub okolicy. Of. Głos Wlkp. nr 12067.

Uczciwa studentka poszukuje mieszkania. Oferty nr 2023: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c2215

Samotny, stałej posadzie, poszukuje pokoju. Oferty podaniem warunków: Czytelnik, Czerwonej Armii 1, nr 1996. c2188

Dwupokojowego, komfortowego kuchnią, poszukuję, zwrot kosztów. Oferty nr 1992: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c2184

2½—3-pokojowego kuchnią, łazienką, dzielnicy obojętnej; zwrócę remont. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 10,316. p6110

Mieszkania do 3 pokoi za zwrotem kosztów poszukuję: pośrednicy wykluczeni. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 10,313. p6107

Pokoju poszukuję za zwrotem remontu, ewtl. umeblowanego, Marczak, Wroniecka 12, m. 5. p6104

Studentka poszukuje pokoju centrum. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 10,302. p6096

Rewizor mięsa na posadzie, poszukuje 2 lub 1½ pokoju Poznaniu, Oferty Głos Wielkopolski nr 12038.

Studentka poszukuje pokoju. Cena obojętna. Oferty Głos Wielkop. Rokossowskiego 16, nr 1884. F1980

4-pokojowe, komfortowe, odremontuję, wykończę. Poste restante: Poznań 12, „Stefania". k1039

Pani na stanowisku poszukuje pokoju umeblowanego. Oferty Głos Wielkop., Rokossowskiego 16, nr 1867 F1963

Nauczycielka, przybyła dla ukończenia uniwersytetu poszukuje pokoju solidnej rodziny. Oferty Głos Wlkp. nr 12019.

Dzierżawy

Oddam w dzierżawę gospodarstwo 26 ha 3 km od miasta. Wiadomość: Kwiatkowska, Poznań Jarochowskiego 10, m. 6, od 16. 12043

Zguby

Zgubiono zaświadczenie rejestracji wydane RKU Szamotuły, nazwisko Roman Woźniak, urodz. 6. 8. 1927. 10a-126

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną RKU Siedlce, Marian Sadowski, Świebodzin Młyńska 10. 10b 45

Zagubiono świadectwo przemysłowe nr 027 534 ewtl znalazce proszę o zwrot. Drogeria M. Wendland Rokossowskiego 43. F1986

Poszukiwania rodzin

Poszukuje się Zofii z Sadowskich Frymus ur. 24. 2. 1896 repatriantki z Wileńskiego. — Zgłoszenie w osobistym interesie poszukiwanej. — Oferty Głos Wlkp. nr 11975.

Hutnicze Przedsiębiorstwo Budowlane
w Gliwicach, ul. Wileńska 4

przyjmie na warunkach obowiązującego układu zbiorowego w budownictwie

Inżynierów budowlanych
Inżynierów mechaników
inżynierów mierników
techników budowlanych
techników mechaników
techników mierników
kalkulatorów
mistrzów budowl. i montażowych

Wnioski wraz z życiorysami należy składać w dziale personalnym pokój nr 31 pod wyżej podanym adresem. 10b-47

Zdunów

przyjmę natychmiast do pracy

Feliks Kuźma

Poznań, Fredry 3 m 5 12054

Różne

Fotografie nagrobkowe wieczne notrwałe, „Elchafilm". Warszawa Marszałkowska 108. Informujemy listownie. 10b-3

W Zarządzie Gminnym w Łubowie wakuje etatowe stanowisko **poborcy gminnego** — obeznanego ze sprawami egzekucyjnymi. Do stanowiska tego przywiązane jest uposażenie służbowe wg grupy XI. Oferty kierować do Zarządu Gminnego. — Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. Stanowisko do objęcia natychmiast. **Wójt Gminy Łubowo** 10b-44 (—) Stefaniak

W Sądzie Grodzkim w Ostrowie, przy ul. Sądowej nr 2 sala 22 w dniu 21 listopada 1949 r. godzina 12, będzie sprzedawana nieruchomość, Banku Kwilecki Potocki i Ska. położona w mieście Ostrowie przy ul. Kaliskiej nr pol. 23, hip. 222, przeznaczona gospodarczo na interes handlowy i na mieszkania.

Nieruchomość jest oszacowana na sumę zł 4.551.666, cena wywołania wynosi 4.551.666 zł. Przystępujący do licytacji winien złożyć wadium 455.166 zł oraz zezwolenie ze Starostwa Powiatowego w Ostrowie na nabycie i przewłaszczenie oraz zezwolenie z urzędu wojewódzkiego na nabycie nieruchomości.

10a-115 **Komornik:** (—) Władysław Tęsiorowski

Dnia 14 października 1949 r. zeszła z tego świata wskutek nieszczęśliwego wypadku, namaszczona Olejami św., nasza najukochańsza i najdroższa matka, babka i prababka śp.

z Winklerów

Anna Knollowa

przeżywszy lat 82.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 bm o godz. 11 z kaplicy cmentarza jeżyckiego.

Msza św. za duszę śp. drogiej Zmarłej odprawiona zostanie w sobotę, dnia 22 bm. o godz 8 w kościele Najśw. Serca Jezusowego na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążeni
córki, synowie, synowe, zięć, wnuki i prawnuki

Poznań, Jelenia Góra, Warszawa.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 1206

Ucieczka od własnej twarzy

Zastanawiałem się długo, w jaki by sposób podać ten felieton Czytelnikowi tak, ażeby fakty, przytoczone poniżej, nie wywołały wrażenia tzw. taniej sensacji. Na oko biorąc rzecz ma istotnie charakter rewelacji lekkiego kalibru i dlatego można całą tę sprawę pojąć zupełnie opacznie. W rzeczywistości natomiast, poza frapującą glazurą kryje się niezwykle doniosłe i symptomatyczne zjawisko społeczne.

Zanim powiem o co chodzi, należy przypomnieć, że w Ameryce kwitnie dziś w zupełnie monstrualnych rozmiarach freudyzm. Ludzie odczuwają lęk przed własną jaźnią. Nie mają zaufania do własnych decyzji, do zdrowego rozsądku i woli — w wyniku tego szukają rozwiązania różnych ważnych i nieważnych kwestii w swej podświadomości. Psychiatrzy i szarlatani, którzy mają pełne ręce roboty, wróżą ludziom na podstawie ich snów kiedy i z kim należy zawrzeć małżeństwo jak ulokować kapitał itp. Freudyzm nurtuje Amerykę jak posępne złowróżbne schorzenie.

W takiej oto sytuacji dzienniki angielskie, „News Chronicle" i „Daily Mirror", podają obszernie na pierwszych kolumnach zupełnie fantastyczne wiadomości, które mogłyby sceptykom wydawać się zwykłą „kaczką", gdyby nie potwierdzały ich liczne źródła i podpisy poważnych dziennikarzy.

W ostatnich tygodniach na ulicach głównych miast amerykańskich widzi się coraz więcej — już dziesiątki tysięcy — przechodniów, noszących na twarzach maski. Są to gumowe, cienkie maski, „imitujące" wygląd twarzy normalnego człowieka. Rola ich polega na tym, że klient dobiera sobie wedle uznania takie rysy i wyraz oblicza, który by podnosił jego samopoczucie i świadomość własnej wartości.

„Psychiatrzy amerykańscy — pisze „Daily Mirror" — tłumaczą to zespołowe maniactwo tym, że setki i tysiące osób pragnie „uciec od własnej twarzy..." Ułomni, chorowici ludzie przywdziewają maski o wyglądzie boksera, szpetne kobiety przeistaczają się za jedne 6 dolarów w filmowe piękności. Są i inne powody maskowania się, wynikające z różnych chorobliwych kompleksów, kiedy np. człowiek ma dość siebie samego i pragnie wejść w nową — przynajmniej w sensie zewnętrznym — skórę. Szał objął także — co najsmutniejsze — młodzież, która wykupuje przeważnie maski „czarnych charakterów" lub tzw. „mocnych ludzi".

Rzecz jasna, rzutcy businessmani nie omieszkali natychmiast wykorzystać świeżej „prosperity", tak, że w chwili obecnej istnieje już kilkanaście doskonale prosperujących fabryk, wyrabiających maski, które mają zaspokoić marzenie o urodzie, silnej woli, wzbudzaniu strachu w bliźnich itp.

Ośrodkiem tej dosyć makabrycznej wytwórczości jest stan Connecticut.

Tego co się dzieje dzisiaj na ulicach miast USA, nie możemy już postawić w jednym rzędzie z różnymi mniej lub więcej wymyślnymi dziwactwami, jak stawianie rekordów w spożyciu kotletów, wyścigi pcheł lub ogólnokrajowa sława i heroizm człowieka, który tańczył bez przerwy 22 godziny i 38 minut.

Rzecz nie sprowadza się już do zabijania nudy i jałowości życiowej nonsensowymi rozrywkami. Mamy przed sobą objaw masowego zwyrodnienia społecznego, jesteśmy świadkami jakichś zbiorowych konwulsji psychiczno-obyczajowych, mających niewątpliwie źródło w strukturze państwa, o którym legenda mówi, że jest krajem „silnych i zdobywczych jednostek".

Ponure widowisko — Grand Guignol w masowej skali.

Al. Ziem.

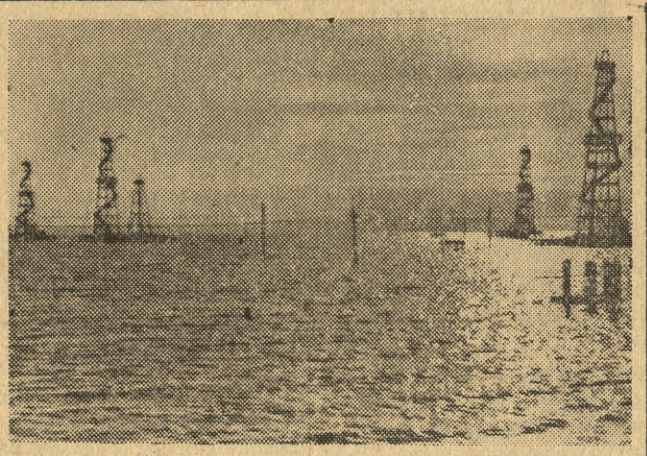

Produkcja ropy naftowej w Związku Radzieckim wzrasta z każdym rokiem, dzięki coraz to nowym odkryciom źródeł w różnych częściach kraju. Jednakże głównym ośrodkiem wydobycia ropy naftowej pozostaje wciąż rejon Baku nad Morzem Kaspijskim, który to obszar starały się wojska hitlerowskie zająć za wszelką cenę. Baku — to jeden z najpotężniejszych na świecie rezerwuarów ropy. Na fotografii: szyby w zatoce Iljicza w pobliżu Baku. Źródła naftowe znajdują się pod dnem morskim

WYSTAWA w Zamku Kórnickim

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej otwarto w Muzeum Kórnickim wystawę na którą złożyły się akta rękopiśmienne z XVII i XVIII wieku, wśród których jest list z własnoręcznym podpisem Piotra Wielkiego oraz ryciny o tematyce rosyjskiej według kompozycji znakomitego malarza polskiego Aleksandra Orłowskiego (1777 — 1832), mieszkającego 30 lat w Petersburgu.

Ekspozycję uzupełniają wydawnictwa dawne i współczesne w oryginale i przekładach. Wśród nich zwrócić należy uwagę na skromny druczek z 1849 roku pt. „Katechizm ludu rosyjskiego" ujmujący w zwięzłe formuły zasady myśli postępowej, nurtującej w okresie Wiosny Ludów. (s)

— Pap-gaanie redaktooorze, telefon!!

Bajki poważny

Samobójca odratowany po skutkach upadku z trzeciego piętra opowiedział reporterowi o powodach, które go skłoniły do samobójstwa:

„Ożeniłem się niedawno z wdową, która miała 18-letnią córkę. Mój ojciec zakochał się w tej dziewczynie i poślubił ją. W ten sposób mój ojciec został moim zięciem, a moja córka moją matką, jako żona mojego ojca. Po pewnym czasie moja żona urodziła mi syna. Ten był więc szwagrem mego ojca a zarazem moim wujem, jako brat mojej macochy. Wkrótce urodziła macocha, która równocześnie była moją córką, chłopczyka. On był moim bratem a zarazem i wnukiem, jako syn jej zięcia. Moja żona była moją babką, jako matka mojej macochy. A że mąż babki jest dziadkiem, zostałem swoim własnym dziadkiem. To były powody dla których popełniłem samobójstwo."

— Wczoraj prawie widziałam pani męża.

— Jakto „prawie"?...

— Pani mąż jest przecież milicjantem i ma numer 182, prawda?

— Tak.

— A ja widziałam milicjanta numer 181.

— Proszę mi wymienić cztery dzikie zwierzęta żyjące na pustyni — mówi nauczyciel.

— Dwa lwy i dwa tygrysy — odpowiada bez zająknięcia uczeń.

Podczas egzaminu na wydziale medycznym profesor zapytuje słuchacza:

— Jeżeli zostanie pan zawezwany do chorego, o co powinien pan przede wszystkim zapytać?

— Gdzie mieszka chory.

(bp)

Dzisiaj o godzinie 9,30 START do Marszów Jesiennych

Dzisiaj walczą na macie dwie reprezentacje Polski

Dzisiaj zobaczymy najlepszych zapaśników Polski zestawionych w następujące pary od wagi muszej do ciężkiej:

Rokita — Warszawa, Schneider Poznań

Toboła — Śląsk, Klorek Poznań

Kauch — Poznań, Kusz Śląsk

Jakubowicz — Poznań, Kulesza — Łódź

Reda — Warszawa, Matusiak — Łódź

Mielczak — Poznań, Kubat Łódź

Szajewski — Warszawa, Krawczyk — Poznań

Gliński — Łódź, Nowaczyk — Poznań.

Atrakcyjne te zawody odbędą się 16 bm. o godz. 18 w nowej Hali Ciężkiego Przemysłu.

Jako przedmecz o godz. 15.30 odbędą się zawody bokserskie o mistrzostwo klasy B pomiędzy ZKS Budowlani Dąb — Poznań, a ZKS Kolejarz — Gorzów.

Za jednym biletem wstępu będziemy oglądali osiem walk bokserskich i osiem walk zapaśniczych.

Pigułki

Dziś mam urwanie głowy — powiedziała kura.

*

Koliber — to najmniejszy kaliber ptaków!

*

Człowiek źle wychowany na okręcie — świnka morska.

*

Daltonista marzy chyba o zielonych migdałach!

*

Niech pan przestanie koło mnie krążyć — rzekła raz Ziemia do Księżyca.

*

Mam związane ręce — skarżył się operowany pacjent.

*

To szkło jest do luftu — zawyrokował szklarz.

*

Okropny obraz — to obraza sztuki.

*

Pani jest czarująca — powiedział ktoś do czarownicy.

*

Postawiłem go na nogi — rzekł lekarz, ustawiając stolik.

*

Ten kawał jest za słony — powiedział kucharz.

*

Pióro, które używa archeolog — pióro pra-wieczne.

*

Nowomianowany mistrz piekarski — świeżo upieczony.

*

Ja tę rzecz naświetlę — rzekł operator filmowy.

„Włókniarze" na start!

Zrzeszenie sportowe „Włókniarz" wzywa wszystkich zawodników oraz zawodniczki ZS „Włókniarz" KS Lechia oraz Zakładów Przemysłu Odzieżowego do obowiązkowego udziału w Marszach Jesiennych „Szlakiem Zwycięstw".

Zbiórka zawodniczek i zawodników dziś o godz. 10 na boisku „Budowlanych" przy ul. Pułaskiego.

K.S. Spójnia Września — Związkowiec Poznań

Zawody o mistrzostwo POZPN powyższych drużyn odbędą się dziś o godz. 11 na boisku przy ul. Świerczewskiego (Radiostacja). O godz. 9.30 przedmecz młodzików. O godz. 13 Ogniwo III — Związkowiec III.

Kolejarz komunikuje

Sekcja c.-atletyczna — treningi odbywają się w każdy wtorek i piątek od godz. 18 do 20 w Szkole Podstawowej przy ul. Prądzyńskiego. Zapisy nowych członków przyjmuje się na miejscu.

Sekcja łucznicza — treningi odbywają się w każdy wtorek i czwartek od godz. 17 na boisku własnym w Dębcu. Konstruktorzy jak i sprzęt na miejscu. Zapisy przyjmuje się na boisku wzgl. w sekretariacie klubu przy ul. Zygmunta Starego 4a.

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

WIELKI: **niedziela o godz. 19 „Tosca"** w następującej obsadzie: A. Kawecka F. Kurowiak, W. Chomiak, W. Domieniecki, Z. Mariański, J. Sendecki, W. Szpingier i K. Urbanowicz. Dyr. Z. Wojciechowski. **Poniedziałek** — teatr **nieczynny.**

POLSKI: **dziś i codziennie** o godz. 19.30 — „Fedra" J. Racine'a.

NOWY: **dziś i jutro** o godz. 19.30 „Cement" J. Wirskiego.

AKTORA I LALKI: **dziś** o g. 16 i 18 oraz **jutro** o g. 18 — **„Gęgorek" i „Biedulka".**

STUDIO TPŻ (dawn. „Kameralny"): **dziś** o godzinie 17 i 19.30 komedia Hennequina — **„Podróż poślubna"** oraz jednoaktówka Sinclair'a — **„Kryminalista".**

KINA

Apollo — „Sąd honorowy" o godzinie 15, 17.30 i 20; — **Bałtyk — „Sąd honorowy"** — o godz. 16, 18.30 i 21; **Muza — „Kopciuszek"** o godz. 13, 15 i 17; **„Kariera"** o godz. 19 i 21; **Rialto — „Wilcze doły"** o godzinie 15.30, 18 i 20.30; **Warta — „Rudzielec"** o godz. 16, 18 i 20; **Aktualności nr 42** o godz. 10, 11 12 i 13.

Cyrk nr 2 (ul. Ratajczaka) przedstawienia codziennie o godz. 19.30, w sobotę o godz. 15.30 i 19.30, w niedzielę o godz. 11.45, 15.30 i 19.30.

Wystawy

Centralne Biuro Wystaw (Delegatura w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 28) — **„III część wystawy prac plastyków poznańskich".**

Delegatura otwarta w dni powszednie od godz. 9 do 18, w niedzielę i święta od godz. 12 do 17.

Proszę powstać Sąd idzie!

Bohater u fryzjera

Pijaństwo i miłość prowadzą człowieka najczęściej na pochyłą drogę nieszczęść i nieobliczalnych czynów, których żałuje się przez całe życie i za które można bardzo ciężko pokutować. Zaślepiony miłością młody człowiek nie widzi nic, nawet teściowej, poza miłą i najpiękniejszą (?) buzią ukochanej. Pijany — nie widzi nikogo — oprócz siebie, jest wtenczas bohaterskim lwem... z którym myszka może się pobawić, a przyjaciele i nieprzyjaciele muszą się liczyć!

Takim bohaterem w pierwszych dniach lipca rb. był p. Marian S. Podpiwszy sobie jak należy, po wypłacie, zygzakiem pomaszerował do fryzjera. Ale — jak to bywa wieczorem w sobotę — klientów bardzo dużo czekało na swoją kolejkę. Tego p. Marianowi S. było za wiele. Rozparł się pierwszy w fotelu fryzjerskim i zaczął się domagać natychmiastowego golenia, po czym zmęczony tym wyczynem zasnął.

Sen jest darem bogów — przed dwoma tysiącami lat twierdzili dobrzy staruszkowie greccy. Niestety — nasz bohater wnet obudził się. Uczuł w sobie niespożytą siłę. Zaczął się domagać obsługi, krzyczeć, a kiedy właściciel zakładu chciał telefonować po milicję, roztrzaskał aparat telefoniczny. Zeus na Olimpie — to szczeniak w porównaniu z piorunującym, niezwyciężonym p. Marianem. ORMO-wiec, który miał go zaprowadzić na posterunek musiał wezwać pomoc.

Nim zdążył jednak wyjść do telefonu w sąsiedztwie, bohatera za poły marynarki wytaszczyła żona i jak baranka potulnego (czego nie mogą żony!) poprowadziła do mieszkania. Tam też w krótkim czasie zjawiła się milicja celem spisania protokołu. Potulny baranek znowu zamienił się w lwa, grzmiał, ryczał, syczał, mruczał, gdakał, przemawiał i znowu ryczał... aż głos jego echem odbił się przed paru dniami w Sądzie Grodzkim. Wytrzeźwiał zupełnie po wyroku sądowym który z art. art. 127, 132 i 263 — skazał go na 6 miesięcy aresztu.

Chochoł

RALPH PARKER (1)

Opowieść o rodzinie Kuźniecowych

Poznałem w Moskwie robotniczą rodzinę Kuźniecowych, z którymi w ciągu ostatnich pięciu lat serdecznie się zaprzyjaźniłem.

Chciałbym wam opowiedzieć jak oni żyją, jak pracują, jak spędzają chwile wolne od pracy. Co czytają, na jakie filmy chodzą i o czym rozmawiają w domu.

Pozwólcie, że ich wam przedstawię. Zacznę od pani Kuźniecow: Natalia Grigoriewna, dla swych przyjaciół po prostu Natasza. Niskiego wzrostu, energiczna blondynka. Była jedną z wielu matek, które w ciepły, letni wieczór 1944 roku czekały na powrót swych dzieci, ewakuowanych w głąb ZSRR.

W owym czasie Natasza pracowała przy składaniu karabinów automatycznych, w tej samej fabryce, w której przed urodzeniem syna, Saszy polerowała metale. Sasza miał cztery lata, gdy wybuchła wojna. Po zmobilizowaniu męża, Włodzimierza, Natasza zastąpiła go w fabryce, a małego Saszę odprowadzała codziennie rano do żłóbka. Pracowała wówczas dużo i często przychodziła po dziecko dopiero późnym wieczorem.

Potem ewakuowano żłóbek do Azji Środkowej. Natasza wiedziała, że to jest słuszne, ale rozstanie z synkiem było bolesne. Zniosła to jednak, bo przecież wszyscy ci, których znała przeżywali takie same tragedie.

Mały Sasza, zdrów, cały i bardzo opalony, powrócił do Moskwy. Mąż Nataszy został ranny w bitwie o Mińsk. Miał przestrzelone kolano. Z końcem roku był już na tyle zdrowy, że mógł wrócić do pracy w fabryce. Sasza chodził wówczas do szkoły — miał już siedem lat. A Natasza składała nadal karabiny. Później, po wojnie urodziła się Halina i większą część 1946 i 1947 roku Natasza spędziła ze swą małą córeczką na wsi u krewnych w kołhozie. Zmiana powietrza świetnie jej zrobiła, wygładziła zmarszczki niepokoju i zmęczenia, jakie wyryły na jej twarzy ciężkie lata wojny.

Natasza Kuźniecow pochodzi ze wsi. Jej rodzice, małorolni chłopi, mieli dziesięcioro dzieci. Natasza była jedną z najmłodszych córek. Skrawek ziemi, który posiadali, był zbyt mały, żeby zapewnić utrzymanie całej rodzinie. Dlatego przenieśli się do Moskwy, gdzie ojciec znalazł posadę woźnego. Gdy pod miastem, nad brzegiem rzeki Moskwy, zaczęto budować jedną z fabryk Zubowa, matka Nataszy została zatrudniona przy wydobywaniu piasku z rzeki. Umarła wskutek choroby, jakiej się nabawiła przy pracy.

„Moi rodzice do końca życia nie mieli nawet pojęcia, że ludzie pracy mogą żyć inaczej niż oni" — powiedziała mi kiedyś Natasza, wspominając swe dzieciństwo na wsi.

Według zgodnej opinii przyjaciół, Natasza jest kobietą nowoczesną. Uznaje świadome macierzyństwo. Przyzwyczaiła się do życia w wielkim nowoczesnym mieście, do gotowania na gazie albo elektryczności, do stołówki fabrycznej, do używania telefonu i słuchania przez radio ostatnich wiadomości z całego świata, jak również do korzystania z ośrodków zdrowia, nie tylko po to, aby się leczyć, lecz częściej, aby zapobiegać chorobom.

Spoglądając na Saszę odrabiającego lekcje w domu, na mnóstwo podręczników, leżących na półkach, Natasza odczuwa głęboką radość na myśl, o ile szczęśliwsze są jej dzieci niż ona, gdy była w ich wieku.

Rodzina dokucza jej jeszcze czasem z powodu wiejskich „nawyków" i przesądów. Wystarczy bowiem, żeby kot zaczął się myć łapą, a już Natasza stwierdza: „O, idą goście, muszę nastawić wodę na herbatę!"

W Moskwie jest wiele kobiet pochodzenia wiejskiego, podobnych do pani Kuźniecow. Wiele, które podobnie jak ona, podczas pierwszej pięciolatki pomagały własnymi rękami przy budowie fabryk i domów.

Kiedyś, gdy szedłem z moimi przyjaciółmi na spacer wzdłuż szerokiej, zacienionej drzewami ulicy, w pobliżu fabryki imienia Stalina, Natasza powiedziała:

„Wie pan nie przypuszczam, żeby nasze dzieci mogły mieć kiedykolwiek te same uczucia dla Moskwy co my. Bo tę Moskwę myśmy przecież wybudowali naszymi rękami" — i ruchem pełnym wyrazu podniosła dłonie.

Pomyślałem, iż Sasza i Halina będą mieli inne wprawdzie, lecz niemniejsze powody, aby również silnie odczuwać, że brali udział w odbudowie radzieckiej ziemi. Tylko, że pracę wykonywaną dwadzieścia lat temu ręcznie, wykonują obecnie maszyny. Co roku zmniejsza się liczba robotników zatrudnionych przy najcięższych pracach budowlanych. Dzisiejsza budowa Moskwy nie wymaga już stałego przypływu półfachowych robotników wiejskich. Obecne warunki pracy są tak różne od tych, które Natasza znała w swej młodości.

Poniedziałek, dn. 17 października 1949 r.

8.35 Pogadanka „Z dziejów postępowego ruchu kobiecego w Poznaniu; 14.40 „Z wędrówki po Wielkopolsce"; 14.55 Koncert solistów; 15.30 „W rocznicę śmierci Fryderyka Chopina" — audycja dla dzieci; 16.20 Koncert młodych talentów; 17.15 Radzieckie pieśni masowe; 17.45 „Umacniamy łączność fabryk ze wsią"; 18.00 „W rytmie tanecznym"; 18.15 „Śpiewactwo polskie Chopinowi w hołdzie"; 19.15 Uroczysta akademia w setną rocznicę śmierci Chopina; 21.10 „Niziny", powieść Orzeszkowej; 22 08 Konkurs recytatorski poezji rosyjskiej i radzieckiej dla członków zespołów świetlicowych.